KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII. SOSNOWIEC, NIEDZIELA 12 LIPCA 1931 ROKU. Nr. 158.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

WARUNKI FRANCJI POSTAWIONE NIEMCOM

ZA UŻYCZENIE RZESZY KREDYTÓW.

POWRÓT DO BERLINA.

BERLIN, 11.7. Prezydent Banku Rzeszy wrócił dziś popołudniu do Berlina. Potwierdza się wiadomość, że rokowania, prowadzone przez niego w Paryżu, natrafiły na zasadnicze trudności. Dr. Luther zabiegał o odroczenie do dnia 15 sierpnia płatności krótkotrwałega kredytu dla Banku Rzeszy w wysokości 100 miljonów dolarów, która to suma winna być zwrócona w dniu 15 lipca.

Poza tem dr. Lutehr chciał uzyskać średnioterminowy kredyt 500 milj. dolarów na przeciąg 6 miesięcy. Kredyt ten ma służyć do pokrycia zobowiązań Banku Rzeszy i do przywrócenia zaufania w finansową stabilizację Niemiec.

Sfery francuskie uzależniły udzielenie kredytów od gwarancyj politycznych. Niemcy powinny się wyrzec budowy krążownika B. oraz zaniechać myśli o unji celnej z Austrją.

Jakkolwiek pisma berlińskie podają przeważnie tylko te dwa postulaty, to jednak niektóre doniesienia z Paryża stwierdzają, iż żadania Francji idą o wiele dalej. Francja domaga się zaniechania podkopywania traktatu wersalskiego oraz zawarcia Locarna wschodniego.

RADA ANGLJI.

BERLIN, 11.7. Donoszą z Londynu, że minister Henderson przyjął ambasadora niemieckiego, Neuratha, któremu oświadczył, że Niemcy powinny zgodzić się na warunki Francji w sprawie zrezygnowania z anschlussu celnego i budowy krążownika B.

Henderson podkreślił, że świat finansowy angielski nie będzie mógł wziąć udziału w akcji pomocy dla Niemiec, o ile warunki francuskie nie zostaną spełnione.

Również zaciągnięcie pożyczki w Federal Reserve Bank napotyka na trudności, ponieważ, według statutu, bank ten nie może udzielać zagranicznych kredytów państwom.

WARUNKI FRANCJI.

PARYŻ, 11.7. Dzisiejsza prasa zamieszcza dłuższe sprawozdania z przebiegu rozmów z drem Lutherem.

Saurwein pisze w „Matin'ie", że gubernator Banku Francji, Monet, wyraził gotowość użycia kapitałów francuskich w akcji sanacyjnej dla Niemiec, o ile Rzesza będzie prowadziła politykę pokojową i zaniecha nowych wydatków na zbrojenia oraz wyrzeczenie się myśli unji celnej z Austrją i dążeń do zmiany granicy wschodniej.

Bankierzy francuscy podkreślili, że akcja pomocy dla Niemiec bez udziału Francji byłaby skazana na niepowodzenie.

A WALUTY ODPŁYWAJĄ.

BERLIN, 11.7. Odpływ walut i dewiz w Banku Rzeszy trwa w dalszym ciągu. W ciągu ubiegłego dnia rezerwy banku zmniejszyły się o 50 miljonów marek, od poniedziałku zaś do piątku spadek dewiz wyniósł sumę 300 miljonów marek.

S. P.

FRANCISZEK JEDLIŃSKI

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł w Kościanie (poznańskie) w dniu 8 b. m. przeżywszy lat 60.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok na cmentarz miejscowy w Kościanie odbyło się w sobotę t. j. dnia 11 b.m. Nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego odbędzie się w kościele parafjalnym w Sosnowcu w dniu 14 b. m. o godzinie 8-30 rano. O smutnych tych obrzędach zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążona w głębokim żalu

Rodzina.

6053

S. † P.

JAN GĄSIOROWSKI

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 10 lipca 1931 r. przeżywszy lat 64.

Wyprowadzenie zwłok z domu na kolonji „Saturn" do kościoła parafjalnego w Czeladzi, a następnie na cmentarz miejscowy odbędzie się w poniedziałek dnia 13 lipca o godzinie 9-tej rano.

O smutnych tych obrzędach zawiadamiają

6048 **Żona Dzieci i Rodzina.**



Lotnicy amerykańscy Jones i Robbins, którzy przelecieli ocean Spokojny z zachodnich wybrzeży Stanów Zjednoczonych do Tokio, przebywszy 8.000 klm. drogi nad morzem.

Bałtycki układ morski

POMYSŁ „VORWARTSU".

BERLIN, 11.17. — Organ socjalistyczny „Vorwäts" występuje z projektem zawarcia bałtyckiego układu morskiego. Plan ten pozostaje w związku z zaniechaniem budowy krążownika B. W układzie wziętyby udział, według tego pisma, nietylko Anglji i Niemcy, ale również Polska i Rosja sowiecka, która musiałaby się zobowiązać do nieprzerzucania swej floty czarnomorskiej na morze Bałtyckie.

Rząd wobec kwestji ukraińskiej

Zapowiedź enuncjacji.

WARSZAWA, 11.7. (Tel. wł.). W kołach politycznych krążą pogłoski, że przed nominacją wojewody lwowskiego ukaże się enuncjacja Rządu w sprawie polityki ukraińskiej. Enuncjacja ta stwierdzi, że usiłowania Rządu, celem porozumienia się z działaczami ukraińskimi, nie doprowadziły do pożądanego skutku, wobec czego Rząd ponad głowami przywódców, podejmie porozumienie ze społeczeństwem ukraińskiem.

Po enuncjacji nastąpi nominacja wojewody, wraz z którym ustalona będzie linja wytyczna polityki Rządu wobec ukraińców.

Czy Hoover uratuje 20 proc.

dodatku stołecznego i kresowego?

WARSZAWA, 11.7. — Ostatnia obniżka pensyj urzędników stołecznych i kresowych przez obcięcie 20-to procentowego dodatku, przyniosła około 50 miljonów oszczędności w budżecie. Obcięcie tych 20 prcent uzasadnione ze strony Rządu deficytem budeżtowym, którego wysokość obliczono na rok 1931-32 w sumie 455 miljonów.

Tymczasem już po zdecydowaniu obcięcia dodatków urzędniczych, wpłynął na forum międzynarodowe projekt Hoovera o rocznem moratorjum, który doprowadził przed kilku dniami do podpisania odpowiedniego układu. Polska, z tytułu planu Younga, względnie zobowiązań wojennych wobec Stanów Zjednoczonych, miała w tym roku zapłacić 8.000.000 dolarów, czyli około 70 miljonów złotych. Moratorjum hooverowskie nieoczekiwanie zmniejszyło pozycję wydatków w naszym budżecie o tę właśnie sumę. Już, jak wynika z zestawień za czerwiec, zmniejszyło to deficyt budżetowy o 12.596.116 zł.

W sanacyjnym tygodniku „Jutro pracy" pojawiła się wiadomość, że wobec zmniejszenia się deficytu o sumę przewyższającą oszczędności, uzyskane drogą obcięcia 20-procentowych dodatków, koła urzędnicze oczekują cofnięcia tego zarządzenia.

Potęgo ciemoty

WŚRÓD LUDU LITEWSKIEGO

WILNO, 11.7. — W gminie Ałuskiej na Kowieńszczyźnie wydarzył się niebywały wypadek, świadczący o zupełnej ciemnocie ludu litewskiego.

Gdy żona jednego z wieśniaków porodziła silnego i zdrowego chłopczyka, który już po dwu tygodniach zaczął podnosić się z poduszki i próbował siadać, wśród chłopek rozeszła się wieść, iż dziecko to zostało opętane przez djabła, który mu daje tyle siły. Wezwani znachorzy potwierdzili powszechne mniemanie i zalecili wykonanie całego szeregu guseł.

Gdy mimo to dziecko chowało się zdrowo i rozwijało dalej, znachorki wiejskie uradziły że dziecko należy zabić, aby w przyszłości uniknąć wielkiego nieszczęścia. Plan wykonano.

Przez miesiąc cała sprawa trzymana była w tajemnicy, aż dopiero onegdaj dotarła do wiadomości policji, która zbrodnicze znachorki aresztowała.

Ułatwienia dla kupców

przy zmianie świadectw przemysłowych.

WARSZAWA, 11.7 (Tel. wł.). Izby skarbowe otrzymały okólnik Ministerstwa skarbu, które upoważnia Izby do załatwienia we własnym zakresie podań przedsiębiorstw handlowych o przeniesienie przedsiębiorstw z kategorji drugiej do trzeciej i z trzeciej do czwartej świadectw przemysłowych.

Izby upoważnione są również do zwalniania od obowiązku wykupywania świadectw czwartej kategorji, o ile płatnik jest wyjatkowo ubogi.

W KRAINIE KRÓLOWEJ DIDONY

NIESPODZIANKA. — POWITANIE ARABA. — W DZIELNICY SUKS. — SIDI BOU SAID. — WŚRÓD RUIN CARTHAGO.

— Im bliżej brzegów Afryki, tem chłodniej — oświadczył z wielką powagą, mrugając figlarnie z poza okularów, pewien profesor, gdy „Monte Rosa" zbliżała się ku brzegom Tunisu.

Rzeczywiście gwałtowne wiatry, które wieją na szerokim pasie zetknięcia się rozpalonego od lądu afrykańskiego powietrza z przestworzem wód, są chłodne, wobec czego nie odczuwa się operacyj słońca. Niejeden z podróżnych, stojąc na pokładzie, zatrząsł się nawet, ukłuty chłodnym dreszczem, a jedna z pań zjawiła się na powitanie Afryki w futrze.

— Nie, to niezwykła niespodzianka — zimno, jak u nas w Belgji w styczniu, a ląd, no patrzcie państwo, taki sam jak w Europie — dzieliła się swemi wrażeniami z przyjaciółką.

Różnicę ale tylko folklorystyczną zobaczyło się dopiero po przybiciu statku do portu stolicy, od której miana całą tę francuską i dalej na wschód położoną kolonję włoską nazwano Tunisem. Na brzegu bowiem zebrała się cała gromada handełesów i przewodników, odzianych zlekka w egzotyczne stroje arabskie, a jeden z nich, widocznie przywódca całej tej krzykliwej zgrai, krzyżując ręce na piersiach i dłonią dotykając czoła, kiwał się w pokłonach i schodzących z okrętu gości witał w języku francuskim:

— Niech Allach błogosławi wasze stopy i niech w waszych sercach przyjazny uśmiech dla wiernego sługi panów i pań, które mogą korzystać z jego mizernej osoby, jak tylko się im spodoba.

Wcale nie mizerna osoba przystojnego araba, łypiącego znacząco czarnym wzrokiem zwłaszcza w stronę pań, zwróciła wśród niektórych znudzonych i zawiedzionych turystek pewne zainteresowanie, jako że kto z chłodnego wiatru przeniesie się na pozycję upałów, staje się dziwnie wrażliwy na piękno przyrody, co słusznie zauważył profesor w czarnych okularach, dobrze chroniących przed strzałami słońca.

Ale oto już jesteśmy w Tunisie i przeszedłszy dzielnicę europejską, wspaniale zabudowaną, z przepysznie urządzonemi kawiarniami, hotelami i sklepami, dostajemy się przez bramę t. zw. francuską, symbolizującą niejako tryumf kultury francuskiej, do dzielnicy żydowskiej i dalej na bazar arabski, zwany Suks.

Tu widzi się całe codzienne życie arabskie w całej jego egzotyce, nietkniętej żadną reformą. Kobiet na wąskich uliczkach prawie nie widać, a jeżeli zpod czarnej zasłony na twarzy wychyli się oko ludzkie, to zpewnością jest to leciwa wdowa lub czarodziejka zamawiająca choroby. Kobiety siedzą w domach, w ciasnych zaułkach ognisk domowych i w haremach, pracując ciężko na utrzymanie siebie, dzieci i swych leniwych mężów, którzy siedząc przy stolikach napół ulicznych kawiarń i popijając czarną kawę, plotkują, grają w kości i szachy, lub włóczą się gromadami po mieście, filozoficznie obserwując ludzi, domy i wszelki kamyk po drodze napotkany, w którym się mieści cień mądrości wielkiego Allacha.

Trzeba podziwiać talent rządzenia Francuzów, że przy takiem usposobieniu arabów udało się im kraj ten zorganizować gospodarczo. Rządy francuskie nie narzucają się tu ani szyldami urzędów ani jaskrawością barw państwowych, jak to czynią Włosi w sąsiedztwie. Pozornie kraj ten wygląda nawet jakby odrębne państwo, stacjonujących wojsk prawie nie widać, żołnierze za wyjątkiem oficerów i to nie wszystkich pochodzą z tubylców, ubiór ich i oznaki mają charakter arabski, wszędzie obok francuskich widzi się napisy arabskie, bej ma przepiękny pałacyk w stylu Alhambry i swą własną gwardję, a Francuzów wogóle widzi się tyle, ile rodzynków w cieście.

Trochę inaczej niż na tuniskim Suksie, gdzie handel wywołuje ciągłe zbiegowisko, krzykliwe i łojem baranim cuchnące, przedstawia się życie w odległem o kilkanaście kilometrów cichem miasteczku arabskiem Sidi-Bou-Said. Miasteczko w pierwszej chwili robi wrażenie wymarłej osady. Domy kamienne z płaskiemi dachami, odwrócone od ulicy oknami w stronę zamkniętych dziedzińców, stoją rzędem jak jedna długa ściana, a tylko sklepy i warsztaty, malutkie i b. prymitywnie urządzone, zwrócone są ku ulicom, po których zrzadka przechodzi ubrany w długi biały chałat mieszkaniec, żując oliwki i leniwym wzrokiem obejmując obcego przybysza.

Ciszę przerywa od czasu do czasu gromadka brudnych i rozczochranych dzieci, która wypadnie z boku i obstąpiwszy cudzoziemca miauczy i skamle żebraczo, prosząc o parę groszy. A całkiem na przechodnia nie zwróci uwagi siwiuteńki i okrutnie opasły arab, który siedząc przed sklepem, zapewne swojego syna, zawinął nogi pod siebie, w ręku trzyma santałowy różaniec i wargami zlekka porusza, oczy mając przymknięte na znikomości tego świata. Siedzi jak przysadzisty posąg kamienny, wpatrzony w dziwy i cuda niebiańskiego raju, który wnet otworzy przed nim swe podwoje, wyrzeźbione w koronkowym stylu, jak w tuniskim pałacu beja.

Tuż przy Sidi-Bou-Said leżą ruiny starożytnej Kartaginy, zburzonej przez Rzymian w r. 146 przed Chr., potem znów odbudowanej, i znów kilkakrotnie burzonej przez Wandalów i Berberów. Na olbrzymiem polu, gdzie przed dwoma przeszło tysiącami lat królowa Didona znakomicie, jako dobra kupczycha fenicka, oszukała tubylców, wymierzywszy kupione od nich grunta pociętą w paski skórą wołu, skąd ruszał na Rzym największy wódz starożytnego świata Hannibal, gdzie legjony rzymskie po zdobyciu i zburzeniu punickiego grodu miały gruzy zaorać i solą posypać, by nawet trawa na tem przeklętem miejscu nie rosła — dziś pustki, gruzy tu i ówdzie, jakieś reszki teatru i świątyń, stada kóz spacerują a wśród nich czarnooka arabka stoi, przewraca białkami oczu i bezczelnie uśmiecha się do każdego przechodnia, świecąc białem pasmem młodych i ostrych zębów.

— I sól rzymska tu nie pomoże... — wycedził przez zęby profesor w czarnych okularach i wielką chustką otarł twarz z potu, spojrzał raz jeszcze w stronę arabki i skierował się ku złamanej kolumnie dawnej świątyni punickiej.

Wśród rumowiska starożytnego grodu tylko jedna budowla została nietknięta i stoi w całości ku pożytkowi Tunisu i okolicy. To zbudowane przez cesarza Hadrjana cysterny, gdzie na wielkiej podziemnej przestrzeni, podpartej doryckiemi kolumnami, gromadzi się od 18-tu wieków woda źródlana, zimna i czysta, by stąd zasilić swym ożywczym strumieniem dawną Carthago i dzisiejszy Tunis. Tej budowli monumentalnej nie zniszczyli nawet Wandalowie, bo każdy chciał pić, a skądinąd wody tu nie można zaczerpnąć, morskiej zaś wody podobno nawet ryby pić nie lubią...

Niedaleko na wzgórzu wznosi się biała jak marmur katedra katolicka, a do niej prowadzi długa aleja palmowa — między wzgórza, na których znać dotąd w kamieniach zarysowany plan starożytnej Kartaginy. Przy katedrze na wzgórzu znajduje się muzeum starożytności z czasów punickich i rzymskich, gdzie gości wita miły staruszek Franciszkanin, twórca muzeum i wierny stróż bogatych pamiątek z zamierzchłej przeszłości.

Dokoła rosną palmy i na drzewach dojrzewają strączki, zwane chlebem św. Jana.

T. Op.

KRWAWE ROZRUCHY W CHEŁMNIE

STARCIE TŁUMU BEZROBOTNYCH Z POLICJĄ.

CHEŁMNO, 11.7. Wczoraj około godz. 5 popołudniu tłum bezrobotnych, liczący około 1000 osób, zebrał się przed Magistratem, domagając się pracy i zasiłków.

Wśród tłumu grasowało bardzo wielu agitatorów wywrotowych, przybyłych specjalnie z Torunia, Poznania i Warszawy.

W pewnej chwili tłum, na rozkaz podżegaczy, zaatakował Magistrat, obrzucając go kamieniami. Wezwanie oddziału policyjnego do rozejścia się nie odniosły skutku, lecz dały wynik wręcz przeciwny, tłum bowiem zaatakował policję oraz zaczął rabować sklepy. Dwa sklepy z bronią zostały obrabowane. Policja została obrzucona kamieniami, przy czem ciężkie obrażenia odnieśli komendant powiatowy policji oraz kilku posterunkowych.

Sytuacja z każdą chwilą stawała się coraz bardziej groźna wobec tego policja zmuszona została do użycia gazów łzawiących oraz broni palnej. Jeden z demonstrantów, Bolesław Radziejewski, został zabity, pięciu innych ciężko rannych, 6 osób zostało poturbowanych.

Mimo salwy tłum nie rozpraszał się, lecz atakował w dalszym ciągu policję, oraz rabował sklepy, wobec czego policja chełmińska zwróciła się o posiłki policyjne do Torunia i Chełmży, skąd przybyło wkrótce kilka oddziałów policyjnych.

Dopiero około godz. 10 wieczorem tłum został rozproszony i zaprowadzony porządek. Czternastu agitatorów i podżegaczy zostało aresztowanych i przewiezionych do więzienia w Toruniu.

Na miejsce zajścia przybyli: naczelnik wydziału bezpieczeństwa województwa Pomorskiego, naczelnik urzędu śledczego z Torunia, oraz przedstawiciele władz sądowych i prokuratorskich, celem przeprowadzenia śledztwa.

Dziś w Chełmnie panuje zupełny spokój. Kilkanaście rozbitych wczoraj sklepów ma okna zasłonięte deskami. Z polecenia władz aresztowano jeszcze w dniu dzisiejszym 6 osób, jako podejrzanych o podżeganie tłumu do wystąpień podczas wczorajszych zajść.

Wczorajsze zajścia w Chełmnie, świadczą o poważnej sytuacji. Tłem zajść, wywoływanych przez agitację czynników wywrotowych, jest bezrobocie, dające się Chełmnu szczególnie we znaki.

Od szeregu miesięcy wielka fabryka „Unia" oraz inne zakłady stoją. Większość robotników fabrycznych jest bez pracy.

Zatarg duńsko-norweski

o wschodnie wybrzeża Grenlandji.

LONDYN, 11.7. — Donoszą z Oslo, że król Haakon podpisał późną nocą dekret o obsadzeniu przez wojska norweskie wschodniego wybrzeża Grenlandji, o które toczy się spór z Danją.

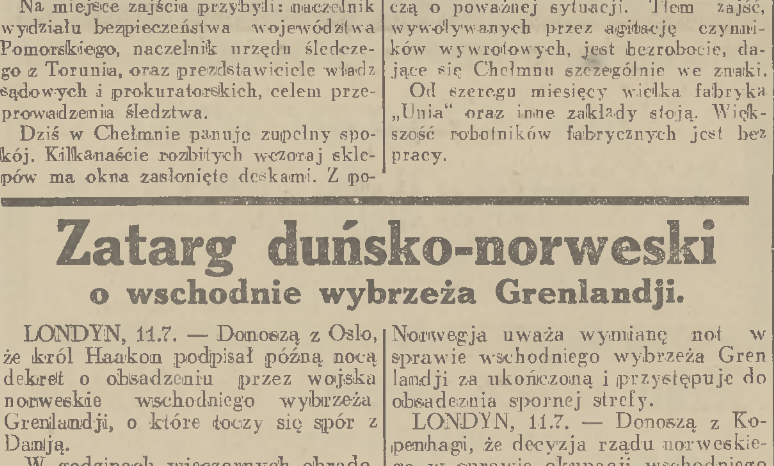
W godzinach wieczornych obradowała rada ministrów. Posiedzenie to trwało 4 godziny. Następnie wszyscy członkowie gabinetu Kolstada udali się do zamku królewskiego, gdzie odbył się rada koronna pod przewodnictwem króla. Rada koronna trwała od godz. 21.30 do 23-ej.

Około północy minister spraw zagranicznych wezwał do siebie posła duńskiego, Oldenburga, któremu zakomunikował decyzje zapadłe na radzie koronnej. Minister zaznaczył, że Norwegja uważa wymianę not w sprawie wschodniego wybrzeża Grenlandji za ukończoną i przystępuje do obsadzenia spornej strefy.

LONDYN, 11.7. — Donoszą z Kopenhagi, że decyzja rządu norweskiego w sprawie okupacji wschodniego wybrzeża Grenlandji wywołała wielkie oburzenie w szerokich sferach duńskich.

Minister spraw zagranicznych oświadczył dziennikarzom, że Norwegja ucieka się do tak daleko idących środków. Odpowiedzialność za dalsze wydarzenia spada na Norwegję. Rząd duński odda spór trybunałowi sprawiedliwości w Hadze.

Premjer Stauning zwołał nadzwyczajne posiedzenie gabinetu.



Na ilustracji widzimy część wybrzeża wschodniego Grenlandji, o posiadanie którego wynikł ostatnio ostry spór między Danją a Norwegją, która ogłosiła się właścicielem tego kraju, który jest punktem zbornym rybackich wypraw na wieloryby.

W pogoni za urojonym winowajcą

zdenerwowani sanatorzy szukają „jakichś panów".

W obliczu ciężkiej sytuacji gospodarczej i trudności politycznych, które w wyniku ery majowej stały się naszym udziałem, obóz sanacyjny coraz bardziej traci spokój i zaczyna wyszukiwać winnych, na których barki mógłby zrzucić odpowiedzialność za opłakany stan rzeczy. Zwalanie winy za wszystkie niepowodzenia systemu majowego na „sejmowładztwo" i „partyjnictwo", które, w myśl oficjalnej doktryny sanacyjnej, zawsze było jedyną przyczyną trudności państwowych, nie daje się dalej utrzymać jako argument, przemawiający do wyobraźni mas i do logiki opinji publicznej. Wszak mamy już od sześciu lat rządy, nie mające nic wspólnego z systemem sejmowładztwa, i od sześciu lat wmawia się w społeczeństwo, że „obóz marszałka Piłsudskiego" pokonał smoka „partyjnictwa", umożliwiając w ten sposób Polsce pomyślny rozwój polityczny i rozkwit gospodarczy.

Tymczasem sytuacja kraju, zamiast się polepszyć, pogarsza się w sposób aż nadto dla wszystkich widoczny i zaczyna poważnie niepokoić nawet tych, którzy do tego czasu wierzyli ślepo w zbawcze właściwości systemu sanacyjnego.

Zachodzi przeto potrzeba wyszukania winnych i zrobienia tej operacji w taki sposób, aby oszczędzić decydujące czynniki polityczne, które, reprezentując obóz majowy i jego „ideologję", wolałyby nie ponosić odpowiedzialności za wyniki jego działalności.

Tej trudnej misji podjął się poseł Pączek, jeden z dawnych działaczy PPS., obecnie BB., odkomenderowany na „front robotniczy" i pełniący tam, wraz z p. Moraczewskim, i posłem Zbigniewem Madeyskim (z Dąbrowy), ciężką rolę akuszera przy sanacyjnym porodzie „nowych form produkcji i wymiany, form, których dziś nikt nie jest w stanie określić, ani sobie wyobrazić".

Przyznawszy się, że nie jest w stanie ściśle określić, ani nawet wyobrazić sobie nowych form produkcji i wymiany, p. Pączek w artykule „Frontu robotniczego" *) zajmuje się wyszukaniem winnych dzisiejszego przesilenia gospodarczego i widzi ich w „sferach gospodarczych", oraz w „inicjatywie prywatnej".

Inicjatywa prywatna — pisze p. Pączek — która wymaga ciągłego i kosztownego niańczenia ze strony państwa, zasługuje nie na opiekę, ale na odrzucenie na śmietnisko społeczne! Jakże więc można było zaspokajać jej kaprysy w ciągu wielu miesięcy, aby teraz mieć pustki w kasie i dzięki szeroko stosowanym ulgom podatkowym — brak dochodów!?! Jak można było ulegać dawniej — i jeszcze dziś — niedołężnym, niesumiennym „sferom gospodarczym", teroryzującym rząd i całe społeczeństwo!? I jak można było wogóle iść po linji polityki wielkokapitalistycznej!!!

A teraz są pustki w kasie i niema dochodów, bo je zgóry rozdarowano. I łata się sytuację obcinaniem płac pracowników państwowych.

Tylko, że ktoś jest za to odpowiedzialny. Ktoś świadomie czy nieświadomie, wbił nóż w plecy rządom pomajowym!!! Ktoś jest odpowiedzialny za tę politykę zaostrzania kryzysu, za wywrócenie tej równowagi społecznej, jaka istniała w pierwszych latach rządów pomajowych!

Zdawałoby się, że w epoce „silnego rządu", który poskromił warcholstwo i żerowanie na organizmie państwowym wszelakiego partyjnictwa, w epoce całkowitego opanowania machiny państwowej przez obóz, który mówi o sobie, że jest jedynym w Polsce wykładnikiem „racji stanu" i interesu państwowego, odpowiedzialnym za kierunek polityki gospodarczej jest sztab tego obozu.

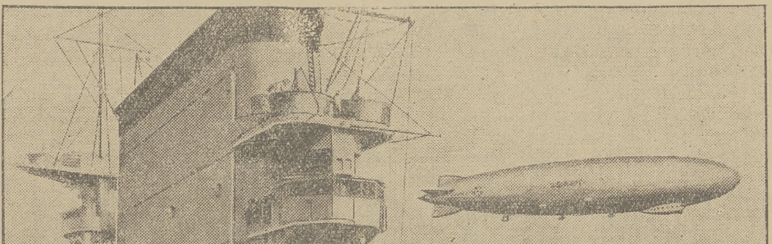
Okazuje się jednak, że logika sanacyjnego publicysty różni się cokolwiek od logiki zwyczajnego śmiertelnika, bo oto czytamy dalej:

Jestem przekonany, że sytuacja obecna jest w znacznej mierze wynikiem długiej, a podstępnej działalności wrogów rewolucji majowej! Już sobie tam jacyś panowie dobrze obliczyli, że po takich, a takich posunięciach nastąpią trudności, że przyjdzie czas, iż będą wydatki, a nie będzie dochodów. Ale winni są nietylko ci, którzy tę podstępną sobotę prowadzili, ale i ci, którzy ją jako bezpośredni zwierzchnicy, pokrywali. Bo nie wierzę w to, aby nie można było przewidzieć w porę tego, co dziś jest.

P. Pączek nie wierzy w brak przewidywania ze strony obozu rządowego i dlatego upatruje winę dzisiejszego kryzysu gospodarczego w intrygach „jakichś panów", naturalnie „wrogów rewolucji majowej" i tych, którzy ich działania „pokrywali".

Bardzo wątpimy, aby ten nowy sposób wyjaśniania przyczyn klęski gospodarczej i przesilenia finansowego ,trafił komukolwiek do przekonania. Opinja publiczna po sześcioletnich doświadczeniach, dostatecznie jest już zorjentowana co do tego, gdzie leży źródło zła i główny powód ciężkiego położenia, w jakiem się znajdujemy. Żadne wybiegi tej odpowiedzialności nie pomniejszą, ani nie przerzucą jej na kogo innego.

*) Wspomniany organ pt. „Front robotniczy" jest organem sanacyjnego Związku związków zawodowych, któremu patronuje b. minister robót publicznych Jędrzej Moraczewski. W skład komitetu redakcyjnego „Frontu robotniczego", którego pierwszy numer ukazał się przed kilku dniami, wchodzą posłowie z klubu BB: Marjan Malinowski, Antoni Pączek, Zbigniew Madeyski, Leopold Tomaszkiewicz i Roman Tomczak. Na czele numeru redakcja nawołuje robotników do tworzenia „co prędzej jednolitego frontu robotniczego". O platformie programowej, na której ma się oprzeć sanacyjny front robotniczy, pisze obszerniej pos. Pączek w artykule p. t. „Nożem w plecy". Autor wychodzi z założenia, że obecny ustrój gospodarczy jest w stanie „uwiądu starczego". Artykuł ten właśnie omawiamy w artykule wstępnym.



Amerykański statek powietrzny „Los Angelos" towarzyszy okrętowi wojennemu, będącego jego macierzystą stacją. Okręt taki, będący siedliskiem całych flotylli statków powietrznych, jest groźniejszym od całej armji, gdyż z daleka od kraju nieprzyjacielskiego może go zniszczyć.

Nowe awantury

szowinistów gdańskich.

W związku z postojem w porcie gdańskim dla remontu w stoczni gdańskiej kilku statków polskiej marynarki wojennej, dowództwo tych statków, zgodnie z przyjętym powszechnie prawem zwyczajowem, wysłało na miasto patrole marynarzy, w celu nadzorowania nad zachowaniem się marynarzy polskich, będących na urlopie na lądzie.

Prasa gdańska wszczęła alarm z powodu rzekomego naruszenia uprawnień władzy miejscowej. Senat zaś wystosował do komisarza generalnego Rzeczypospolitej notę protestacyjną, uprzedzając, że zwróci się do wysokiego komisarza Ligi Narodów z prośbą o wydanie orzeczenia, o ile bezpośrednie pertraktacje nie dadzą pożądanego dla strony gdańskiej rezultatu. Tymczasem hr. Gravina z własnej inicjatywy zaproponował zawarcie pomiędzy Polską, a Gdańskiem układu regulacyjnego w sprawie patroli marynarki wojennej w Gdańsku. Po zaznajomieniu się z tekstem proponowanego przez hr. Gravinę układu, min. Strasburger wyraził nań natychmiast w imieniu rządu polskiego zgodę, pod warunkiem, że strona gdańska nie zgłosi żadnych poprawek ani nie zażąda wyjaśnień do propozycji wysokiego Komisarza Ligi Narodów.

Niebywała nędza

wśród chałupników w Polsce.

W Polsce istnieje jeszcze przestarzały sposób zarobkowania, tak zwana praca chałupnicza. Chałupnictwo rozpowszechnione jest szczególnie w byłym zaborze rosyjskim. Jak już sama nazwa wskazuje, jest to praca, odbywana w „chałupie", w domu. Chałupnicy pracują na rachunek większego przedsiębiorcy u siebie w domu, ale nie podlegają jego kierownictwu ani nadzorowi. A więc jest to coś pośredniego między robotnikiem a przedsiębiorcą.

Polskie Towarzystwo polityki społecznej urządziło w Warszawie wystawę chałupniczą, obrazującą pracę, zarobki i warunki życia chałupników.

Oglądając wystawę zapoznajemy się z ogromem nędzy, ogółowi zupełnie nieznanej. 300.000 osób zatrudnionych jest w chałupnictwie. Cyfra ta nie jest całkiem ścisła, jest ich napewno znacznie więcej. Pracują ci ludzie w 57 zawodach. Jedna trzecia w szewstwie. 60.000 w krawiectwie. Robią guziki i abażury, krawaty i kołdry, płaszcze gumowe i kłódki. Słowem wiele przedmiotów codziennego użytku, ale również artykuły luksusowe.

Straszne ich są warunki życia. Są chałupnicy zarabiający po 2 grosze na godzinę (w Biłgoraju wyrabiają sita włosiane). Największy zarobek wynosi 65 groszy za godzinę. Ci ostatni to „arystokracja chałupnicza", gdyż jest to największy zarobek, jaki osiągają nędzarze.

Ich rodzaj i metoda pracy (w domu) uniemożliwiają, a w każdym razie utrudniają ochronę ich pracy, wskutek czego niema mowy o przeprowadzeniu ustawowego dnia pracy u nich. Pracują po 17 godzin na dobę, rzadko krócej. Pracuje najczęściej cała rodzina, wobec tego nie można się dziwić, że liczba chałupników młodocianych jest wielka. W niektórych ośrodkach — czytamy w katalogu wystawy — zatrudnia się dzieci 10-letnie, a zdarza się, że 7-letnie pomagają systematycznie rodzicom w pracy (Brzeziny, Tarnów).

Wśród ogółu chałupników osób powyżej 60 roku życia było w ślusarstwie 15 procent, w sitarstwie 9,3 procent.

Niskie zarobki chałupników wytwarzają okropne stosunki mieszkaniowe. W mieszkaniach chałupniczych przeważa oczywiście mieszkanie jednoizbowe. W tych jednoizbowych mieszkaniach gnieżdżą się przeciętnie po 4 osoby na izbę.

Czy wobec takich warunków dziwić się można, iż i procent analfabetów (nie umiejących ni pisać ni czytać) jest niesłychanie wielki. W Horodcu (Wołyń) 86 procent chałupników — to analfabeci. W innych zawodach procent analfabetów jest mniejszy. Wśród tkaczy 29 procent, wśród szewców 25 procent.

Samorząd a bezrobocie

UWAGI PREZYD. MADEYSKIEGO.

W związku z wczorajszą notatką p. t. „Marsz głodnych", gdzie nawiązując do przemówienia p. prez. Madeyskiego na poniedziałkowem posiedzeniu Rady m. Dąbrowy, zauważono, że do powzięcia inicjatywy w sprawie bezrobocia powołany jest nietylko Rząd ale i samorządy „wbrew twierdzeniu prezydenta Dąbrowy i posła Madeyskiego, który chciałby zmaganie się z bezrobociem zwalić na inne barki", p. prezydent Madeyski przesyła nam tekst swego przemówienia, z którego odnośny ustęp cytujemy dosłownie. P. prez. Madeyski, mówiąc o deficycie budżetowym Dąbrowy, stwierdził, że miasto musi dążyć do stosowania polityki do nakreślonych ram budżetowych.

— Wzrosty powyższe — mówił dalej prez. Madeyski — zawdzięczamy w dużej części pracom przedsięwziętym w celu zatrudnienia bezrobotnych. I w tem właśnie leży punkt słaby, na który pragnę zwrócić uwagę Rady miejskiej.

Samorząd, nie będąc winowajcą kryzysu gospodarczego i wynikającego stąd bezrobocia, zdaniem mojem nie może być instrumentem walki z bezrobociem przez zatrudnienie bezrobotnych, **ale winien być normalnym pracodawcą zatrudniającym robotników w miarę istotnych potrzeb i możliwości miasta.** Dopatruję się nawet w tem zagadnieniu niebezpieczeństwa, bo przecież **budżety nasze układamy pod kątem widzenia potrzeb miasta i możliwości podatkowych naszych podatników, a nie pod kątem widzenia zatrudnienia takiej czy innej ilości bezrobotnych.** Zapewne, że miasto co rok przewiduje pewne inwestycje, przy których jest w stanie zatrudnić pewną ilość robotników. I to jest zdrowe i słuszne. **A niesłusznem i niezdrowem jest, by istniał stosunek odwrotny, t. j. aby miasto nie posiadając specjalnych na to funduszów robiło inwestycje dlatego tylko, by zatrudnić bezrobotnych.**

Oczywiście nie neguję obowiązku miasta do udzielenia pomocy potrzebującym swoim obywatelom, ale nie zgodzę się z tem, by przy dzisiejszych naszych możliwościach finansowych, przy naszych ograniczonych b. ściśle dochodach — miasto miało stawać wobec konieczności przekreślania, dla dania pracy bezrobotnym swoich najistotniejszych nieraz spraw samorządowych i do świadomego stwarzania deficytu budżetowego. Tak samo nie neguję bynajmniej obowiązku **miasta do uczynienia — w wypadku kryzysu i bezrobocia — wszystkiego, co w jego możliwościach leży, by Rządowi i czynnikom gospodarczym, prywatnym i społecznym przyjść z pomocą w walce z depresją.**

Tem stan rzeczy pragnę dziś podkreślić. I na tem niestety poprzestać. Bo w stanie depresji gospodarczej, w jakiej żyjemy, nie możemy mówić o poważniejszych środkach zaradczych bez zreferowania w kierunku zapobiegawczym ustaw, rozporządzeń i zwyczajów panujących. Na przyszłość jednak uważam za niezbędne, by w każdorocznym budżecie, od najbliższego roku prosperacji gospodarczej począwszy, przewidziana została kwota, równająca się około 1 proc. sumy budżetu, którą to sumę miasto lokowałoby co rok w Banku, z przeznaczeniem jej na specjalne inwestycje, zgóry uplanowane a mające skutecznie zwalczyć bezrobocie w okresach kryzysu gospodarczego.

Innego wyjścia — jeśli chodzi o samodzielne poczynania miasta — nie widzę. Chyba żeby samorządowi naszemu udzielone zostały specjalne dochody stałe na zatrudnienie bezrobotnych, dzięki którym Rada miejska, zgóry mając pewność, że wpłyną, miałaby czas i możność ustalać **zgóry przemyślane i z całokształtem polityki samorządowej uzgodnione inwestycje.**

KRONIKA TYGODNIOWA.

Dziennikarz i wielkości prowincjonalne

W granicach zaledwie jednego miesiąca wydarzyły się dwa konflikty między dziennikarzami, sprawozdawcami, referującymi działalność samorządów, a przedstawicielami miasta Będzina i Dąbrowy. W obu wypadkach motywów nieprzychylnego ustosunkowania się do osoby dziennikarza i robienia mu trudności w wypełnianiu jego obowiązków należy się doszukiwać nie gdzieindziej, tylko w urażonej ambicji, choć się tłomaczy nazewnątrz, że taki, lub inny fragment sprawozdania nie był zgodny z rzeczywistością. Jest to zazwyczaj zarzut bezpodstawny, natomiast istotnym kamieniem obrazy są wrażenia dziennikarza, patrzącego z boku na przebieg zebrań samorządowych. Wrażenia te prawie zawsze są inne, niż te, które odbiera działacz samorządowy, bohater akcji, a więc człowiek, który z natury rzeczy nie może się objektywnie ustosunkować ani do tego, co mówi, ani do swej działalności. Jest on, jak aktor, który się fatalnie zgrywa, a bywa najgłębiej przekonany, że tworzy arcydzieło sztuki aktorskiej. Jest to dość smutne nieporozumienie, w które się zaplątują ludzie, posiadający albo za mało samokrytycyzmu, albo za duże mniemanie o sobie, co zresztą jedno z drugiem idzie nieodłącznie w parze.

W uogólnieniu zjawiska konfliktów między dziennikarzami a niektórymi działaczami społecznymi trzeba zauważyć, że pod tym względem praca dziennikarza na prowincji jest doprawdy nie do pozazdroszczenia. Rzeczywista wielkość stołeczna, może rzadziej w Polsce, ale za to zawsze w prawdziwej Europie z zimną krwią przyjmuje nie tylko już krytykę, kierowaną pod jej adresem, ale nawet mniej dowcipne złośliwości, bo dowcip dobry, choćby nawet zabójczy, w ludziach, bezpośrednio dotkniętych, oczywiście nie z Będzina i nie z Dąbrowy wzbudza większą porcję humoru i uznania dla dowcipnisia, niż w obojętnej rzeszy czytelników.

Na partykularzu prawie każdy, komu się choć trochę poszczęściło, uważa się za wielkość nietykalną, bardziej nietykalną, niż autentyczne wielkości na wielkim świecie, bo w jakimś miasteczku nadprzemszańskim zarozumiałość musi być conajmniej dubeltowa, iżby podnieść w oczach współobywateli znaczenie swych bądź co bądź skromniutkich, prowincjonalnych stanowisk.

Istnieje zdanie o Polakach, że są narodem zarozumialców. Takie, jak i każde inne generalizowanie, jest oczywiście, nieścisłe, ale dużo też mieści się w niem prawdy. Skromność i takt z jednej strony, a z drugiej umiejętne zorganizowanie obrony wrazie nieumotywowanej napaści prasowej — byłoby ideałem współżycia między dziennikarzem a działaczami społecznymi, którzy przecież nigdy nie są bezbronni wobec sprawozdawcy, bo mają do rozporządzenia, albo formę urzędowego sprostowania, albo zamieszczenie kontrargumentów na łamach wielu innych dzienników.

Zamykanie zaś drzwi sali obrad przed sprawozdawcą może dowodzić, albo obawy przed nim, albo prostactwa, albo dziecinnej ułudy, że da się przed nim ukryć przebieg zebrania instytucji samorządowej. Napewno zaś dowodzi braku panowania nad nerwami, co z miejsca dyskwalifikuje każdego działacza, zajmującego kierownicze stanowisko, żadna bowiem praca, jak wiadomo, nie wymaga takiej równowagi wewnętrznej i pogody ducha, jak praca społeczna.

Mimo wszystko zarówno wypadek będziński, jak i dąbrowski nigdyby się nie wydarzył, gdyby nie atmosfera, panująca od dłuższego czasu w całej Polsce. W atmosferze tej łatwo się wyhodowały postacie pigmejowatych dyktatorków, w których tak jeszcze niedawno demokratycznych głowach nie może się obecnie pomieścić zgoda na panowanie pewnych zjawisk życia społecznego, mianowicie na istnienie prasy, wzbraniającej się przed paleniem na ich cześć kadzideł. Mieć przekonanie o wszechpotędze swej partji w całem państwie i w całem mieście, a jednocześnie godzić się na krytykę przedstawiciela dziennika — przechodzi siły intelektualne słabszych w tym względzie jednostek.

Taka słabość ujawniła się w Będzinie i w Dąbrowie. Bolesny to widok.

K. Ć—rk.

Ucieczka przed prawem

Jeszcze o chęci zadłużania Będzina.

Od czterech tygodni ukazują się z Magistratu Będzina fantastyczne projekty, mające na celu wydostanie pożyczki w kwocie 400.000 zł. na budowę kolektora kanalizacyjnego. Onegdaj zanotowaliśmy pomysł zaciągnięcia pożyczki za pośrednictwem KKO. na weksle. Z pomysłem tym wyjechał p. Rzeczkowski do Warszawy, lecz zamiast pieniędzy i pożyczki przywiózł nowy sposób zaciągnięcia pożyczki. Więc teraz znowuż p. komisarz chce zaciągnąć pożyczkę od Z. U. S. bezpośrednio za gwarancją hipoteczną.

Nie można się powstrzymać od przypomnienia p. Rzeczkowskiemu, jak to tragicznie przedstawiał doniedawna finansowy stan miasta, a teraz okazuje się, że zdolność finansowa jest tak dobrą, że nawet lękliwy i niezdecydowany p. komisarz nabrał wielkiej ochoty do pozostawienia śladu swej bytności na hipotece miejskiej.

Od początku twierdziliśmy, że usiłowania przymusowego zarządu m. Będzina są nieprawne. Prawo całkiem wyraźnie opiewa, że gdy niema Rady miejskiej, „magistrat nie może zbywać i zamieniać nieruchomości oraz zaciągać pożyczek". To samo prawo o samorządzie mówi: W ciągu 6 tygodni od chwili rozwiązania Rady miejskiej muszą być dokonane nowe wybory.

Pan Rzeczkowski wbrew prawu pozostaje komisarzem, bo 6 tygodni od chwili rozwiązania Rady miejskiej dawno upłynęło. Widocznie poczucie bezprawnego pozostawania na stanowisku komisarza utrwaliło w p. Rz. przekonanie, że dla rządów komisarycznych prawo nie istnieje. I dlatego biedzi się teraz p. komisarz nad zagadnieniem, jakby to można było zadłużyć miasto, chociaż prawo tego wyraźnie zabrania.

Zdajemy sobie sprawę, że pomysł omijania prawa nie jest wyłącznym dziełem p. Rz., lecz że sekundują mu w tem p. starosta i KKO. i że wojewódzkie władze nadzorcze próbują przymknąć oko. Chodzi przecież o poparcie „swojego człowieka"...

My jednak nadal trwać będziemy na stanowisku prawnem. Twierdzimy nadal, że komisarz m. Będzina działa nieprawnie, bo przewidziany prawem termin rządów komisarskich dawno minął, a komisarze wogóle nie mają prawa zaciągać pożyczek. Nie przekona nas pobłażliwość władz nadzorczych — musimy nawet przypomnieć, że przed 4 miesiącami te same władze nadzorcze pouczały komisarza, iż niema prawa powiększania zadłużenia wekslowego. Gdyby nawet władze nadzorcze upoważniły komisarza do zaciągnięcia pożyczki wbrew prawu, to jeszcze trzeba liczyć się z tem, że procedura zaciągnięcia pożyczki musi przejść przez dwie instancje prawne: przez rejenta i przez urząd hipoteczny. I tutaj jesteśmy przeświadczeni, że szczególniej urząd hipoteczny, nie zgodzi się na sporządzenie aktów, które być może byłyby miłe dla władz administracyjnych, ale są wyraźnie niezgodne z prawem. A urząd hipoteczny ma właśnie za obowiązek dopilnować, aby wszelkie działania były przedewszystkiem prawne.

W kolejdoskopji różnych planów wyłonił się nowy plan kom. Rzeczkowskiego, polegający na tem, jak pisze „Expres Zagłębia", że:

Suma, którą otrzyma miasto od Zakładów ubezpieczeń społecznych wyniesie wraz z procentami 675.000 zł. Do czasu spłacenia rat miasto figurować będzie w stosunku do Zakładu jako dzierżawa. Termin dzierżawy określony został na 15 lat, czyli rata roczna wraz z odsetkami wyniesie 45000 zł. Po upływie terminu dzierżawy kolektor przechodzi na wyłączną własność miasta. Miastu przysługuje prawo wcześniejszego przejęcia na własność kolektora pod warunkiem zapłacenia zgóry należnych Zakładowi ubezp. rat.

Plan ten istotnie jest najlepszy, gdyż o ile pokazałoby się, że kolektor nie opłaca się i umowa jest niekorzystną dla miasta, wówczas przyszła Rada miejska mogłaby odrazu zerwać umowę z Zakładem ubezpieczeń jako krzywdzącą miasto. Pod jednym jednak warunkiem, a mianowicie, że miasto nie obciąży swej hipoteki i całe ryzyko za kolektor przerzuci na Zakład ubezp. I tu znów wracamy do hipoteki.

Humor meldunkowy.

Gdzie mieszkało 9-letnie dziecko we wrześniu 1921 r.?

W związku z wprowadzeniem nowego systemu meldunkoweego, prócz kłopotów i niezadowolenia, panuje również humor wcale niepowszedniej miary.

W kartkach ankietowych jest naprzykład pytanie, gdzie kto mieszkał w dniu ostatniego spisu ludności, to znaczy we wrześniu 1921 r. Odpowiedź ta jest niezwykle kłopotliwa dla rodziców, których dziecko przyszło na świat w miesiąc później, bo, gdyby chciano odpowiedzieć ściśle, to odpowiedź ta wypadłaby dość frapująco.

Inni rodzice śmieją się serdecznie, wypisując ankiety swoich np. czworga dzieci, z których, jak się okazuje według stylu biurokratycznego, dwoje z nich mieszka „w charakterze syna", a dwoje „w charakterze córki". Wesołość również wywołuje fakt, że stan cywilny 1-miesięcznego chłopczyka określony jest jako „kawaler", a niemowlęcej dziewczynki — „panna", jakby w tym wieku można było być już kimś innym.

Pewien ojciec skarży się na zmienność charakteru swej córki, która stale mieszka w Sosnowcu, a studjuje na uniwersytecie w Krakowie, w Sosnowcu bowiem mieszka ona „w charakterze córki", a w Krakowie „w charakterze sublokatorki".

Ktoś dowcipny w rubryce, jaki zawód, napisał: — zawód miłosny, — a pewien właściciel sklepu, będącego pod nadzorem sądowem oświadczył:— Same zawody. — Emerytowani pracownicy z reguły wpisują, że zawód ich to „emeryt", a znalazł się i taki, który powtórzył stary dowcip i zapewnił w ankiecie, że jest z zawodu nałogowym pijakiem.

Niepozbawiony humoru jest też następujący autentyczny wypadek. W domach miejskich na Pogoni mieszkają dwaj urzędnicy magistraccy i obaj pracują w meldunkach, mianowicie przyjmują kartki ankietowe. Wypadło też na nich, że, jako lokatorzy w domach miejskich, wypełnili dwie kartki ankietowe i cóż się stało? Oto jeden z nich, przyjmując kartkę drugiego, uznał, że ankieta jest źle wypełniona.

Jeżeli nawet urzędnik magistracki ma trudności w wypełnianiu kartki ankietowej, to cóż dopiero mówić o zwykłych śmiertelnikach?.

Nasz dział radjowy.

RADJOWY KONCERT SOLISTÓW.

Dnia 12 bm. o godz. 17.40 usłyszą radjosłuchacze popołudniowy koncert radjowy w wykonaniu trja wokalnego: Zofja Fabry (sopran), Wiktor Bregy (tenor opery warszawskiej) i Tadeusza Łuczaja (bas - barytona). Doskonały ten zespół, znany dobrze radjowemu audytorjum ze swych licznych występów przed mikrofonem i tym razem nie zawiedzie swych licznych sympatyków. Sumiennie opracowany program zawiera nastrojowy Nokturn Verdi'ego, Dargomyżskiego „Nocowała chmurka" i Dmitrjewa „Sosna", którą wykona tercet. Pozatem kilka duetów Schumanna, pełne słonecznego wdzięku pieśni neapolitańskie-Vqc Meglio i t. d.

TRAVIATA VERDIEGO.

Dnia 13. bm. o godz. 20.15 radjostacja warszawska nadaje operę pełną treści myślowej i dramatycznej osnowy — „Traviata" Verdi'ego. Utwór ten cieszący się od najdawniejszych czasów wielkiem powodzeniem usłyszą radjosłuchacze tym razem w wykonaniu solistów i chóru „La Scala" pod dyrekcją Lorenza Malajoli, nagrany na płyty gramofonowe. W roli Violetty — Mercedes Capsir, jedna z najlepszych odtwórczyń jakie zna historja tej opery, w roli Alfreda — Lionello Cecil jeden z wybitnych tenorów, w roli Germonta Carlo Galessi.

PROGRAM RADJOWY. KATOWICE.

NIEDZIELA 12 LIPCA 1931.

10.00 Transmisja nabożeństwa ze Lwowa. — 11.58 Sygnał czasu hejnał z Wieży Marjackiej zapowiedź programu na dzień bieżący — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych — 13.10 Komunikat meteorologiczny 13.20 Muzyka — 14.00 Muzyka — 14.10 Odczyt p.t. „O Wojciechu Gersonie" — wygł. Dr. Łepkowska — 14.25 Muzyka — 14.35 „Płony i międzyplon I" wygł. prof. St. Jankowski — 14.50 Muzyka 15.00 „Głodowanie bydła" — inż. M. Kwasiekorski. — 15.20 Muzyka — 15.30 Transmisja z Gdyni Konkurs chórów Okręgu kaszubskiego pomorskiego Związku Kół śpiewaczych. — 17.35 Komunikat „Z przed stu lat" — 17.40 Koncert popularny — 19.25 Feljeton p.t.: „Co widziałem w Warszawskiem Muzeum narodowem" wygł. prof. H. Mościcki — 20.00 „Dwór polski w przeszłości i teraźniejszości" — wygł. prof. Mieczysław Limanowski — 20.15 Koncert z doliny Szwajcarskiej w Warszawie W przerwie kwadrans literacki — 22.00 Feljeton p.t.: „Na transatlantyku" — wygł. p. J. Warnecka — 22.15 Komunikaty sportowe — 22.30 Recital śpiewaczy E. Mossakowskiego 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

PONIEDZIAŁEK 13 LIPCA 1931.

11.58 Sygnał czasu hejnał z wieży Marjackiej — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych — 15.25 „Państwowa odznaka sportowa, a młodzież — wygł. red. Junosza-Dąbrowski — 16.00 Koncert z płyt gramofonowych — 17.10 Koncert z płyt gramofonowych — 17.35 „Myślistwo w Karpatach Wschodnich" — wygł. prof. R. Wacek — 18.00 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja" w Warszawie. — 19.30 Prof. Wł. Dzięgiel: „Z dziejów Ziemi Śląskiej". — 20.30 Opera M-me Butterfly — Pucciniego z płyt gramofonowych — 22.30 Feljeton p.t.: „Manja twórcza Mahometa" — wygł. prof. T. Zieliński — 22.55 Muzyka lekka i taneczna

Czy wiecie, że...

...skóra murzyna afrykańskiego jest półtora razy grubsza, niż skóra europejczyka.

...aby zatrzymać pociąg pospieszny należałoby użyć siły dwa razy większej, niż dla wprowadzenia go w ruch

DWIE UROCZYSTOŚCI KOLEJOWE

Poświęcenie nowego dworca w Będzinie i tunelu w Sosnowcu

Po długich oczekiwaniach Będzin doczekał się otwarcia nowego dworca kolejowego, którego uroczyste poświęcenie odbyło się wczoraj.

Trzeba tu przedewszystkiem przypomnieć, że wielką zasługę około zrealizowania pragnień i planów położył ówczesny członek Rady kolejowej, b. prezydent Będzina inż. Michael, oraz b. posłowie inż. Brzostowski i dr. Weinzieher, którzy dopilnowali w Sejmie wstawienia odnośnej pozycji w budżecie kolei na r. 1927. Projekt budowy wykonał inżynier-architekt Norwerth. Budowę wykonała w ciągu dwóch lat firma budowlana Pronoszko i Sobieszak.

Wewnątrz nowy dworzec będziński przedstawia się okazale. Urządzenie wykonano b. dokładnie według najnowszych wymagań techniki i nader celowo.

Szkoda, że na uroczystość nie zaproszono przedstawicieli zorganizowanego społeczeństwa, które z takiem upragnieniem czekało na otwarcie dworca. Z pośród zaproszonych na uroczystość osób zauważyliśmy pp.: wiceprezesa warszawskiej dyrekcji kolej. inż. Zienkiewicza wraz z dyrektorem wydziału drogowego p. Kaczorowskim, twórcę projektu dworca prof. Norwertha, inż. Michaela i b. posła Weinziehera, starostę Boxę, prezesa Izby przemysłowo-handlowej inż. Gadomskiego, przedstawiciela Rady Zjazdu inż. Pirszla, przedstawiciela Towarzystwa przemysłowców inż. Bereszkę, posła Madeyskiego, kom. Kuźniaka, inż. Rzeczkowskiego, ks. prob. Peche, naczelnika oddziału inż. Hermana, naczelnika wydziału elektrotechnicznego Majewskiego, naczelnika oddziału mechan., delegację kolejarzy z orkiestrą i wielu innych.

Aktu poświęcenia w pięknie udekorowanym hallu dokonał ks. proboszcz Peche, który również wygłosił podniosłe przemówienie. Po odegraniu hymnu narodowego przemówił imieniem ludności Będzina (której na uroczystości nie było) p. komisarz Rzeczkowski, potem p. wiceprezes Zienkiewicz i prezes Izby przemysłowo-handlowej inż. Gadomski, poczem orkiestra odegrała kilka utworów. Po zakończeniu uroczystości uczestnicy odjechali do Sosnowca na poświęcenie tunelu.

Wczoraj w południe nowy dworzec został oddany do użytku publicznego. Zawiadowcą stacji Będzin jest p. Frisch.

POŚWIĘCENIE TUNELU.

O godz. 11 odbyła się w Sosnowcu uroczystość poświęcenia tunelu na przejeździe katowickim. Na uroczystość tę, prócz wielu osób, biorących udział w poświęceniu dworca będzińskiego, stawili się przedstawiciele miejscowych władz miejskich, b. prezydent miasta p. Wilner, którego staraniom w dużym stopniu Sosnowiec zawdzięcza przyśpieszenie robót przy budowie tunelu, budowniczy miejski inż. Dankowski, współtwórca projektu budowy, następnie przedstawiciele kolejnictwa, kupiectwa, właściciel nieruchomości i tłumy publiczności.

Aktu poświęcenia dokonał ks. kanonik Raczyński, który następnie wygłosił przemówienie, wskazując na udogodnienie dla mieszkańców Sosnowca dzięki zbudowaniu tunelu. Drugi zkolei przemawiał komisarz miasta p. Kuźniak, który wyraził podziękowanie poszczególnym osobom za pracę i starania przy budowie tunelu. W imieniu władz kolejowych przemawiał wiceprezes dyrekcji warszawskiej inż. Zienkiewicz.

W zakończeniu uroczystości odbyła się wspólna fotografja.

Rozporządzenie wykonawcze
DO USTAWY PRZECIWALKOHOLOWEJ.

W Ministerstwie skarbu prowadzone są końcowe prace nad rozporządzeniem wykonawczem do uchwalonej ostatnio przez Sejm ustawy przeciwalkoholowej. Rozporządzenie to ukaże się już w najbliższym czasie.

Ustawa przeciwalkoholowa weszła w życie w połowie czerwca r.b., t.j. w dwa tygodnie po ogłoszeniu w Dzienniku Ustaw, ale obowiązywać będzie faktycznie dopiero po ukazaniu się rozporządzenia wykonawczego. Ustawa ta, jak wiadomo, częściowo znosi ograniczenia spożycia alkoholu w niedzielę i dnie świąteczne (wyszynk alkoholu w niedzielę i święta będzie wzbroniony tylko w godzinach od 6 — 14), wprowadza odpowiedzialność za przekroczenia ustawy nietylko na restauratora, lecz i na gości, przewiduje surowe kary za opilstwo, dozwala na wyszynk alkoholu na dworcach kolejowych, w bufetach na statkach i wagonach restauracyjnych, a nadto ustala liczbę punktów sprzedaży alkoholu na 20 tys. (nie licząc dworców, bufetów i wagonów rest.), z czego najwyżej trzy czwarte może być przeznaczone do wyszynku.

Rozporządzenie wykonawcze dokona zarazem podziału miejsc sprzedaży na poszczególne województwa.

Podatek inwestycyjny w Sosnowcu
na budowę szkoły i na nawierzchnię ul. 3 Maja.

Jak już donosiliśmy komisarz m. Sosnowca, p. Kuźniak bawił w urzędzie wojewódzkim w Kielcach w sprawie podatku inwestycyjnego.

Podatek t.n. ma wynieść 260 tys. zł., z czego 140 tys. przeznaczone ma być na budowę szkoły na Pogoni, wobec wymówienia miastu lokalu szkolnego przez fabrykę Hulczyńskiego i 120 tys. zł. na wyłożenie kostką ul. 3 Maja od cerkwi do tunelu przy fabryce Dietla.

Urząd wojewódzki odniósł się do podatku inwestycyjnego przychylnie i projekt z odpowiedniem wnioskiem przesłał do władz centralnych do zatwierdzenia.

Jest nadzieja, że władze centralne częściowo tylko zatwierdzą podatek inwestycyjny w Sosnowcu ze względu na ciężką sytuację gospodarczą. Zresztą, według zapewnień decydujących czynników w Magistracie sosnowieckim, nie będą one zbytnio obstawały przy tem, aby podatek inwestycyjny został zatwierdzony w całości.

Budowa szkoły na Pogoni, wobec braku lokalu, jest konieczna, być może jednak, że da się ją odłożyć na nieco lepsze czasy, aby nie wytworzyła się taka sytuacja, jak w Będzinie. Starania miasta powinnyby iść w tym kierunku.

Co się tyczy zabrukowania kostką dalszego ciągu ul. 3 Maja, to ma to być dokonane nie ze względu specjalnie na tę ulicę, ile raczej dlatego, by „kociemi łbami" z ul. 3 Maja zabrukować ul. Warszawską i Szklarnianą. Ulice te nagwałt domagają się naprawy, choć z drugiej strony szkoda będzie tych pieniędzy, które miasto wyda na kupno kostki.

Byłoby niewątpliwie najlepiej, gdyby się obeszło bez podatku inwestycyjnego.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

12 NIEDZIELA

Dziś Jana Op.
jutro Małgorzaty P.
Wschód słońca 3 m. 29.
Zachód „ 19 m. 54.

Kinoteatry w Zagłębiu
wyświetlają dziś:

Kino „Palace" — „Biały grzech".

× **ODPOWIEDŹ TREVIRANUSOWI.** Pracownicy umysłowi Towarzystwa Akc. Huta Bankowa w Dąbrowie Górniczej wpłacili do P. K. O., na konto Ligi morskiej i rzecznej Nr. 306.810, dla Komitetu Floty narodowej na „Odpowiedź Treviranusowi" kolejną składkę za czerwiec r.b. w kwocie zł. 118.50.

× **WYCIECZKA DO GDYNI I HELU.** Zarząd Ligi morskiej i kolonjalnej w Sosnowcu podaje do wiadomości, że w sierpniu b.r. odbędzie się druga wycieczka do Gdyni i Helu. Wycieczka ta wyjedzie pociągiem pośpiesznym w dniu 14 sierpnia powróci 18 sierpnia. Koszta wycieczki na okres trzech dni wynoszą 65 zł. dla członków, 75 zł. dla niecłonków. Zapisy przyjmuje się w biurze Ligi morskiej i kolonjalnej w Sosnowcu, ul. Parkowa 1 (tel. 9-91) w godzinach od 17.30 do 20. w niedzielę od 11 — 13.

Teatr Polski w Katowicach
REPERTUAR:

Niedziela 12 lipca — „Wesoła Wdówka".
Niedziela 12 lipca — „Hulla di Bulla".
Poniedziałek 13 lipca — „Wesoła Wdówka".
Wtorek 14 lipca — „Hulla diBulla"
Środa 15 lipca „Halka"

× **NA DOCHÓD PCK.** w Tygodniu P.C.K. zebrano w Będzinie z kwesty ulicznej w dniach 10 i 17 maja 487.39 zł., z nalepek i znaczków 100 zł., a czysty dochód po odtrąceniu 11 zł. — wynosi 576.39 zł., które złożono w K. K. O. W związku z urządzoną zbiórką Komitet wyraża za naszem pośrednictwem podziękowanie p. kom. Florkowej i p. por. Sztrancowej.

× **DO KASY SEKCJI POMOCY GŁODNYM** przy Chrześcijańskiem Tow. dobroczynności w Sosnowcu złożyli: pracownicy Izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu zł. 64.85, Związek prac. miejskich w Sosnowcu zł. 32.85, p. Oblamski Władysław zł. 20, p. dr. Tadeusz Sokołowski z Będzina zł. 10, uczniowie gimnazjum im. B. Prusa zł. 10.

× **CHOROBY ZAKAŹNE W SOSNOWCU.** W ub. tygodniu zachorowało: na dur brzuszny 1 osoba, na płonicę 3, na odrę 11, na różę 1, na krztusiec 3, na zakażenie połogowe 1 (zmarła), na gruźlicę płuc zmarło 7 osób. Odkażono 8 mieszkań, odwszono 20 osób.

Oszczędności
NA MIEJSKIM UNIWERSYTECIE LUDOWYM.

Miejski uniwersytet ludowy w Sosnowcu został zlikwidowany i istnieć może tylko jako instytucja społeczna bez udziału miasta. Rozkwit tej instytucji przypadał na czasy rządów socjalistów, którzy, niestety, z instytucji oświatowej starali się czynić niejednokrotnie ośrodek agitacyjny. Budżet M. U. L. wynosił np. w roku budżetowym 1928-29 — 69.929 zł. 18 gr., w ostatnich zaś miesiącach zmalał do kilkuset złotych, np. w czerwcu wyniósł 550 zł.

Zlikwidowanie instytucji oświatowej nie może być powodem radości, z drugiej jednak strony położenie kresu szastaniu pieniędzmi miejskiemi na wydatki personalne osób, biorących udział w pracach M.U.L. należy przyjąć bez żalu. Gdyby M. U. L. od początku swego istnienia traktowany był tylko jako instytucja oświatowa i budżet jego odpowiadał rzeczywistym potrzebom, likwidacja jego w zakresie działań samorządu, byłaby utrudniona, nie znalazłoby się bowiem dość argumentów na wykazanie zbędności M. U. L.

× **DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W CZELADZI.** Ub. piątek, jak donosiliśmy minął w Czeladzi spokojnie, dopiero wieczorem około godz. 8 grupa demonstrantów zebrała się w kamieniołomach p. Konarzewskiego, przy ul. Milowickiej i tutaj urządziła wiec.

× **ARESZTOWANIE KOMUNISTY.** Wydział śledczy P. P. w Sosnowcu aresztował znanego komunistę, członka okręgowego komitetu K. Z. M. Kazimierza Futryńskiego, zamieszkałego w Sosnowcu (Daleka 1). Aresztowany Futryński nosił w partji pseudonim „Cham". Przy aresztowanym znaleziono wiele materjału obciążającego w postaci referatów komunistycznych, notatek, odezw i t. p. Aresztowanego wraz z dowodami rzeczowemi przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

× **NERWOWY STARUSZEK.** 70-letni Piotr Pilarski, mieszkaniec Mijaczowa pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej za to, że w ub. r. na wiosnę w kancelarji sądu grodzkiego w Koziegłowach okazał nieposzanowanie władzy przez obraźliwe odezwanie się do sekretarza sądu. Onegdaj Sąd okręgowy skazał nerwowego staruszka na 50 zł. grzywny lub 7 dni aresztu.

Liczba bezrobotnych
W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

Ogólna liczba bezrobotnych w Zagłębiu w dniu 11 b.m. wynosiła 23.511 osób, w tem zarejestrowanych 21040, kobiet — 4369, pracowników umysłowych — 825. W porównaniu z ubiegłym tygodniem liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 98 osób. Częściowo zatrudnionych po 1 dniu w tygodniu — 1000 osób, 2 dni — 55 osoby, 3 dni — 13647 osób, 4 dni — 10.151 osoby, 5 dni — 995 osoby. Razem 25.945 osób.

GŁOSY PUBLICZNE.

Umarłych grzebać!

Od p. Artura Ciechomskiego z Zawiercia otrzymujemy następującą wiadomość, związaną ze śmiercią małżonków Jakubowskich:

Julja Jakubowska zmarła 20 czerwca r.b. o godz. 11 w nocy w sobotę. Wskutek koniecznych formalności pogrzeb odbył się dopiero we wtorek o godz. 4 popołudniu. Przy panujących upałach musiał nastąpić rozkład ciała.

Toteż gdy w dwa tygodnie potem, również w sobotę, o godz. 11 rano zmarł mąż jej, Franciszek Jakubowski, zajmujący się pogrzebem wskutek małoletności pozostałych dzieci, p. Tadeusz Ciechomski, zwrócił się do p. dr. Bartkiewicza, który był wezwany do umierającego, o wydanie świadectwa śmierci, aby można było zmarłego pochować prędzej i niedopuścić znów do rozkładu ciała przy panującym upale. Dr. Bartkiewicz brutalnie oświadczył, że świadectwo wyda dopiero o godz. 5 wieczorem, ponieważ niema blankietów, a kiedy odbędzie się pogrzeb, to go nie obchodzi. Nie pomogło tłumaczenie p. T. Ciechomskiego, że przy upale w ciasnej izdebce nie można trzymać nieboszczyka. Przeciwnie, wywołało to grube niezadowolenie lekarza, na co zresztą odpowiednio reagowano.

Trudno przewidzieć, czy to było skutkiem ostrej rozmowy, dość że p. dr. Bartkiewicz zameldował policji, o rzekomo nagłym zgonie, który budzi podejrzenia, pomimo że zmarłego przed śmiercią leczył p. dr. Brzeziński na rozedmę płuc.

Wskutek doniesienia dra Bartkiewicza policja prowadziła dochodzenie, które ostatecznie skończyło się na niczem. Pogrzeb jednak odbył się dopiero we wtorek o godz. 5 popołudniu. Przewidywany rozkład ciała nastąpił. Wskutek okropnej woni pozostałej córce zmarłego ledwie udało się uprosić ludzi, aby pomogli jej trupa włożyć do trumny. Trupia woń zatruwała powietrze w całej posesji i rozchodziła się wokół wraz z muchami, które gromadnie obsiadały nieboszczyka. Pozostałe sieroty nie mogły wytrzymać w domu i wałęsać się musiały po obcych mieszkaniach.

Oto skutki nieuzasadnionego doniesienia.

O boisko na Piaskach.

Wiadomo, że kolonja Piaski należy do Czeladzi. Jest ona jakby przedmieściem Czeladzi. Miasto czerpie z kolonji duże sumy, wynoszą one prawie połowę budżetowej, a wzamian kolonja nie otrzymuje od zarządu miasta prawie nic. Drogi, wodociągi, kanalizacje, światło—wszystko to jest dziełem kopalni „Czeladź".

Niedawno musieli mieszkańcy Piasków toczyć walkę o listonosza i skrzynki pocztowe. Po długich i ciężkich oczekiwaniach skrzynki zostały zawieszone i listonosz roznosi listy do domu, ale to dopiero jedno.

Wiemy wszyscy, że dla dzisiejszego pokolenia sport stał się niezbędnym środkiem wychowania zarówno fizycznego, jak i społecznego. Dużo na ten temat mówi się i pisze, a nawet powstała w Czeladzi miejska komisja P.W. i W.F., której terenem działania są także Piaski. Nawet podobno z Piasków jest jeden z panów w zarządzie P.W. i W.F.!! Jak dotychczas to jeszcze nie zainteresowała się miejska komisja P.W. i W.F. stosunkami na Piaskach, są one naprawdę godne pożałowania.

Na Piaskach jest kilka organizacji, a to: T-wo gimn. „Sokół", grono młodzieży „P.S.O.N." Stowarzyszenie Młodzieży polskiej, przysposobienie wojskowe i ostatnio powstały Klub młodzieży im. marszałka Piłsudskiego. W tych organizacjach jest skupiona prawie wszystka młodzież Piasków. Młodzież chce uprawiać sport, ale nie ma gdzie. Z wymienionych organizacji jedynie „Sokół" ma małe boisko i to dzięki życzliwości zarządu kopalni „Czeladź". Czy magistrat chce, aby kopalnia dla wszystkich organizacji wybudowała boiska, czy też wszystkie organizacje mają gnieść się na boisku „Sokoła", czy też wogóle należy zaniechać sportu. Obecnie grono młodzieży P.F.O.W. wydzierżawiło kawałek piaszczystego gruntu pod koszykówkę i siatkówkę i opłaca miesięcznie 10 zł., ale pożal się Boże, jak wygląda to boisko. Tumany piasku formalnie zakrywają grających, a chcąc naprawdę uczynić z tego dobre boisko należy włożyć około 300 zł. — ale skąd tych pieniędzy wziąć, jeśli organizacja utrzymuje się tylko ze składek i ze swej sekcji scenicznej.

Takie stosunki dalej trwać nie mogą. Magistrat musi wglądnąć w położenie organizacji piaskowskich i postarać się o kawałek gruntu, na którym organizacje, otrzymawszy subsydjum, wybudują boisko. Bo nie może Magistrat brać na swą odpowiedzialność zdrowie setek młodzieży, która obecnie albo nie ćwiczy — lub uprawia sport w warunkach nieodpowiednich.

Liszczyk Zygmunt.

Hodowla komunistów
w spółdzielni robotniczej.

Piszą nam z miasta:

W tych dniach odbyło się zebranie robotniczej Spółdzielni Zagłębia Dąbrowskiego, na którem p. Bzos, referując sprawy organizacyjne i oświatowe, wyraził się, że przy zaopatrywaniu bibljoteki w książki nie zakupuje się „śmierci Sienkiewiczowskich", gdy ma się takie dzieła jak Tołstoja. W sprawie tej zabrał głos p. Zemła, dowodząc, że p. Bzos za słabą ma głowę do oceniania dzieł literackich i dlatego nie wie, że to, co stworzył Sienkiewicz, jest dobre dla Polaków, a Tołstoja książki odpowiadają umysłowości rosyjskiej.

Omawiano dalej wycieczkę dla dzieci członków spółdzielni od 7 lat do 15 do Giszowca. Za udział w takiej wycieczce rodzice płacą po 1 zł. od dziecka i po 1.50 zł. od dwojga, za całodzienne utrzymanie wraz z przejazdem. Wycieczkę taką w liczbie 460 dzieci zorganizowano na niedzielę 12 bm. Byłoby wszystko w porządku, gdyby nie cel, jaki mają organizatorzy. O celu tym nikt by się nie dowiedział, gdyby jeden z członków spółdzielni nie zapytał, czy na wycieczkę do Giszowca mogą jechać także starsi. W odpowiedzi na to pytanie p. Bzos oświadczył, że raz już wreszcie trzeba skończyć z kółkami rodzinnemi, że trzeba dzieci oddzielić od rodziców, niech się same chowają, że na wycieczce będą tylko opiekunowie, oczywiście osoby o poglądach p. B., które całkowicie pokrywają się z bolszewickiemi zasadami wychowania dzieci w państwie czerwonych carów.

A co na to powiedzą rodzice w ten sposób oprowadzanych po wycieczkach dzieci? Nic. Po pierwsze są zadowoleni, że dzieci pojadą na wycieczkę, po drugie — na 900 członków przyszło na wspomniane zebranie 26 osób. Któż więc, nieświadomy istot nego stanu rzeczy, potrafi zareagować na metody wychowawcze kierowników spółdzielni?

Nad sprawą tą winni się zastanowić i kierownicy szkół, wychowawcy, światlejsi rodzice i wogóle czynniki społeczne, bo przecież trudno patrzeć — na nową zupełnie wyraźną jaczejkę, pedagogiczna i czekać bezczynnie, jak pp. Bzos i Tow. realizują swoją ideologję... kończenia z kółkami rodzinnemi.

Drewniane prowizorjum
zamiast domów murowanych.

Duże wrażenie wśród przemysłowców budowlanych wywołał projekt p. Prystora budowania domków drewnianych. Domków takich w Zagłębiu ma, jak wiadomo, powstać 400. W związku z tym nowym pomysłem budowlanym, tak krańcowo różniącym się od pomysłu również p. Prystora budowy domów z funduszów zakładów ubezpieczeń, zwróciliśmy się do przedstawicieli przemysłu budowlanego w Zagłębiu z prośbą o opinję co do domków drewnianych.

Przemysłowcy budowlani udzielili nam następującego wyjaśnienia:

„Wskutek zaniku ruchu budowlanego ceny wszystkich materjałów spadły w szalonem tempie. W Zagłębiu można dostać 1000 cegieł za 65 zł., cement 9 do 9.50 gips murarski 450 zł., cement 9 do 9.50 gips muraski 4,50 — 5 zł. za 100 kg. Jedynie cement trzyma się w cenie.

Jednem słowem dzisiaj można wzno sić domy murowane tanim kosztem tembardziej, że i robocizna spadła w cenie".

— Dziś budowałby się każdy — ciągną nasi informatorowie — gdyż koszta budowlane są bardzo niskie. Należałoby przedewszystkiem pomyśleć o sfinansowaniu ruchu budowlanego. Poco budować prowizoryczne domki z drzewa, kiedy można mieć tanie domy murowane?

Pytaniem, tem zakończyli nasi informatorzy swe interesujące wyjaśnienia.

Projekt budowania domków drewnianych jest dość ryzykowny również z punktu widzenia psychologji społecznej, potęguje to bowiem ponure nastroje kryzysowe, nie mówiąc już o tem, że projektodawcy zyskują dość przykrą sławę ludzi, którzy „zastali Polskę murowaną, a zostawią drewnianą.

Ku większej wesołości
Paragraf umowy budowlanej.

Czasy są wyjątkowo ciężkie i rzadko się zdarza powód do wesołości. Nawet prawie nigdy.

Tembardziej więc należy odpowiednio uhonorować i podać do wiadomości szerokiej publiczności, tonącej w kryzysowym smętku i dolegliwościach niedostatku wypadek wesoły.

Oto mamy przed sobą umowę, zawartą między firmą, budującą domy zakładu ubezpieczeń, w Sosnowcu a przedsiębiorcami, wykonującemi poszczególne roboty w tych domach.

Jeden z paragrafów tej umowy brzmi, jak następuje:

Obie strony zrzekają się prawa nastawania na ważność powyższej umowy z powodu niezachodzącego tu i tak pokrzywdzenia ponad połowę wartości przymusu, lub błędu.

Wielu i długo zastanawiało się nad tą „połową wartości przymusu lub błędu" i nikt tej zagadki nie rozwiązał. Oczywiście nikt nie wnosi o to pretensji do zawierających umowę, ani się oburza, „z powodu niezachodzącego tu i tak pokrzywdzenia", ale okazuje się, że zbudowanie zdania jest dla niektórych dzielnych składnąd ludzi rzeczą trudniejszą, niż zbudowanie wielkiego bloku domów zakładów ubezpieczeń.

Kanał na Pogoni
WINIEN BYĆ PRZYKRYTY.

Mieszkańcy Pogoni skarżą się nam na straszliwą woń, zatruwającą życie i powietrze mieszkańców znacznej części tej dzielnicy. Kanał ten, zbudowany przez firmę Ulen, ciągnie się na przestrzeni około kilometra, od ulicy Będzińskiej, przecina Florjańską, Racławicką i wzdłuż ul. Rzecznej, następnie wpada do Przemszy. Do kanału spływają wszystkie nieczystości z okolicznych domów, a mimo to kanał jest nienakryty, stąd zapachy, których bliższego określenia lepiej uniknąć.

Istnieje też obawa, że w ciemnościach i w stanie nietrzeźwym, co się niejednemu zdarzyć może — wpadnie ten i ów do nienakrytego kanału. Czyby nie można go było nakryć?

× POŻAR. Onegdaj między godziną 7 — 8 rano wybuchł pożar w zabudowaniach współwłaścicieli Walerjana Lisa i Stefana Nuracha we wsi Grudków, gminy Łagisza. Ogień strawił dach nad domem mieszkalnym oraz uszkodził sufit Straty wynoszą 50 zł.

× WYPADEK SAMOCHODOWY. Samochód Mieczysława Zimnego z Będzina, prowadzony przez szofera Juljana Dedaka wpadł na ul. Starej Kościelnej w Mysłowicach na J. M., naturaliste z Mysłowic, jadącego motocyklem, wskutek czego J. doznał ciężkiego obrażenia głowy i nóg. Kiedy szofer Dedak przenosił wraz z innymi rannego J. do szpitala, w samochodzie pozostał jego młody pomocnik, który w pewnej chwili nacisnął pedał i maszyna porwana w tył, wpadła na drzewo, wywracając je, a następnie na trawnik przed szpitalem i zatrzymała się pod murem. Policja spisała protokuł.

× AGENT — ZŁODZIEJEM. Do mieszkania Magdaleny Flak, zamieszkałej w Sosnowcu, przy ulicy Długiej 3 przyszedł onegdaj jakiś osobnik, przedstawiając się za agenta kolektury loteryjnej. Gdy Flakowa odmówiła nabycia losu nieznajomy opuścił mieszkanie, zabierając ze sobą na pamiątkę srebrny zegarek kryty z dewizką, wartości 120 zł. Flakowa, spostrzegłszy po upływie pewnego czasu kradzież, zawiadomiła o wizycie nieznanego agenta policję.

Pustki w Ojcowie
BO TRUDNO TAM SIĘ DOSTAĆ.

Przez pewien czas, a właściwie bezpośrednio po otwarciu szosy z Olkusza do Ojcowa, ta mała polska Szwajcarja cieszyła się dużą frekwencją zarówno przyjezdnych na dłuższy odpoczynek, jak i wycieczkowiczów. Było to zupełnie zrozumiałe. Piękna okolica Ojcowa i jego malownicze doliny, a przedewszystkiem możliwie dogodna i szybka komunikacja autobusowa (około 45 minut z Olkusza do Ojcowa), przyciągała do tego miłego zakątka setki osób szczególniej w czasie święta. Były lata, że schroniska, wille i chłopskie domy w dolinie ojcowskiej gościły po 200 — 250 rodzin w sezonie. Dzisiaj wiele się zmieniło. W Ojcowie zapanowały pustki, gdyż na dłuższy odpoczynek przybyło zaledwie do 30 rodzin, wycieczki są coraz rzadsze. Od ryzykowney już teraz podróży wstrzymuje wycieczkowiczów zła droga od samego Zagłębia. Droga ta jest (do Olkusza) tak fatalnie utrzymana, że pojazdy mogą się po niej posuwać z szybkością najwyżej 15 klm. na godzinę, a odcinki szosy przez Strzemieszyce do Sławkowa i do Bolesławia do Olkusza, można śmiało nazwać drogą piekielną.

Różne petycje i skargi wnoszone do starostw będzińskiego i olkuskiego o utrzymanie dróg w możliwym stanie, pozostają bez echa. Oczywiście tracą na tem właściciele autobusów i aut, traci Ojców, a przedewszystkiem traci społeczeństwo.

Zapisujcie się do P.M.S.

Kronika Zawiercia.

Też rocznica

W sierpniu minie rok od niezwykłego nawet w obecnych warunkach uniemożliwienia obchodu narodowego 10-lecia „Cudu nad Wisłą", o czem obszernie pisaliśmy w sierpniu roku ubiegłego, przytaczając dwa dokumenty — listy p. starosty. W zdarzeniu tem niepoślednią, ale zato znamienną rolę odegrał inż. Sowiński, zdając egzamin z dyplomacji sanacyjnej na posła.

Komitet obywatelski wniósł skargę do urzędu wojewódzkiego za pośrednictwem starostwa przeciw orzeczeniu p. starosty. Upływa od tego czasu 11 miesięcy, a rezultatu dotychczas żadnego niema. Wprawdzie przedstawiciel Komitetu obywatelskiego otrzymał wezwanie ze starostwa, aby się stawił do zbadania, ale wezwanie doręczone mu zostało po dniu, wyznaczonym do stawiennictwa.

Zaprawdę, trudno uwierzyć, aby sprawa całkiem prosta dla zwykłych obywateli wymagała tak długiego namysłu urzędników.

× **ZANIEDBANIE.** W swoim czasie władze państwowe poleciły zarządom komunalnym utrzymywanie w porządku grobów wojennych. Na tutejszym cmentarzu doprowadzono więc do porządku groby poległych żołnierzy rosyjskich, austrjackich i niemieckich, wśród których przecież było wielu Polaków. Niestety, w roku bieżącym nie znać zgoła troski tymczasowego zarządu miasta o te zapomniane groby. Piękne dwa świerki srebrzyste, ofiarowane przez jednego z tutejszych obywateli, przedstawiające wartość około 400 złotych, uschły wskutek zaniedbania, schną i inne rośliny. A tak niewiele potrzeba wysiłku, który by mógł świadczyć o naszej kulturze!

× **ZNÓW POŻAR.** W nocy z 7 na 8 b.m. we wsi Siedlec Duży, przy szosie Koziegłowy — Siedlec, wybuchł pożar w stodole Szczepana Machury, od którego spłonęła stodoła, chlew, i inne zabudowania oraz 2 krowy, 3 jałówki, prosięta, łubin, koniczyna i . in. Córka właściciela posesji, Stefanja Machura, została silnie poparzona na szyi i obu rękach. Unoszące się iskry wiatr przerzucił na zagrodę Antoniego Filipczyka, wskutek czego spłonął dom drewniany, chlew, koniczyna, mąka i różne zapasy gospodarskie. Straty wynoszą około 9000 zł. Z pomocą pośpieszyły straże pożarne z Siedlca Dużego. Koziegłów, Koziegłówek i Kuźnicy. Dzięki ich energicznej akcji pożar umiejscowiono i uratowano inne domy.

× **NIEUDANA KRADZIEŻ.** W nocy z 6 na 7 lipca do kościoła parafjalnego w Przybynowie, gm. Żarki, przez lufcik od zakrystji dostał się złodziej, który usiłował wykraść z drewnianej skarbonki ofiary pieniężne. Na szczęście skarbonka była dnia poprzedniego opróżniona. Złodziej, prawdopodobnie chłopiec do lat 14. rozbił skarbonkę, jednak nic w niej nie znalazł.

× **ZAWIEDZENI KOMUNIŚCI.** Onegdaj wieczorem i w nocy rozrzucono w mieście odezwy komunistyczne w dwu językach, polskim i niemieckim, pochodzące ze Śląska, wzywające do t. zw. „marszu głodnych". W związku z tem policja zarządziła wczoraj ostre pogotowie, przyczem zatrzymano szereg osób podejrzanych, przybyłych z poza Zawiercia. Dzień przeszedł w zupełnym spokoju. Mimo wysiłków komuniści posłuchu nie mają.

× **ECHA „WIECZORU ŚWIĘTOJAŃSKIEGO".** W sprawie „Wieczoru Świętojańskiego", który staraniem rady opiekuńczej T-wa „Szkoła średnia" odbył się 29 czerwca w parku fabryki Hulczyńskiego, proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż dochód z tej miłej imprezy wyniósł 681.34 zł. Dochód ten przeznaczony jest na wpisy dla niezamożnych uczniów gimnazjum oraz na biedne dzieci tutejsze. Rada opiekuńcza składa serdeczne podziękowanie za wydatną pomoc zarządowi fabryki, p. dyrektorowej Statlerowej i wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia imprezy. Osobne podziękowanie Tow. śpiew. „Lira" za piękne śpiewy.

× **PODZIĘKOWANIE.** Zarząd ochrony im. H. Sienkiewicza składa serdeczne podziękowanie Komitetowi obchodu encykliki „Rerum Novarum" za ofiare na ochronę w sumie 92.40 zł.

× **POŻAR.** Za Koziegłówkami onegdaj popołudniu wybuchł pożar. Na pomoc pośpieszyła straż z Siewierza. Szczegółów narazie brak.

× **POCZTA W ŁAZACH.** Prenumeratorzy nasi, otrzymujący pismo za pośrednictwem poczty w Łazach, skarżą się na panujące tam stosunki czy nieporządki. Pismo dochodzi ich rąk bardzo nieregularnie, czasem cały tydzień nie otrzymują ani jednego numeru. Nawet ci, którzy mają własne skrytki w urzędzie pocztowym. Coś tam jest nie w porządku. Może pan naczelnik poczty zechce w imię powagi swego urzędu zainteresować się tą sprawą, gdyż w razie przeciwnym zmuszeni będziemy poskarżyć się jego władzom.

Jak Magistrat m. Zawiercia

robi zajęcia za podatki.

W obecnych ciężkich czasach jedynie Magistrat w Zawierciu zdobywa się na pomysły iście oprettkowe. W ostatnich dniach bowiem zdarzyło się wiele wypadków, charakteryzujących tę pomysłowość.

Oto do osób, zalegających z opłatą podatków zjawiają się nowozaangażowani sekwestratorzy. Okazują nakaz sekwestracyjny i przystępują do opisu. Delikwent, to jest zalegający podatnik, chcąc uniknąć niepotrzebnych kosztów sekwestru, zresztą przerażony groźnym aktem urzędowym, wyciąga czemprędzej pieniądze i chce płacić. Ale sekwestrator pieniędzy nie przyjmuje. On. sekwestrator, jest od robienia sekwestru, „znaczy się" zajęcia, a nie od pieniędzy.

Na prośby usilne jednego z delikwentów sekwestrator zgodził się pójść do Magistratu i zapytać, czy pieniądze za zaległe podatki można przyjąć. Odpowiedź wypadła odmownie, Magistrat bowiem nie zmienia lekkomyślnie swych nieomylnych postanowień. Skarg ani zażaleń żadnych się nie przyjmuje. Gdy jeden z płatników oświadczył, że pójdzie do Magistratu o wyjaśnienie, powiedziano mu, że nikt go nie przyjmie.

I tak idzie fala sekwestrów. A że ludzie lubią czasem pomyśleć, przeto rodzą się różne domniemania, zresztą napewno nieuzasadnione. Tak więc jedni przypuszczają, że Magistrat nie wierzy swoim sekwestratorom i dlatego nie chce ich upoważnić do pobierania podatków. Ta wersja jest bezwarunkowo niesłuszną, bowiem Magistrat dobiera sobie pracowników zasłużonych, zwłaszcza z okresu słynnych wyborów zeszłorocznych, i godnych zaufania, bo samych sanatorów. Według inej znów wersji koszty sekwestru są nowem źródłem dochodowem. Zastosowano podobno zasadę rsyjską: „i cnotę zachować, i pieniądze zdobyć". Mianowicie sekwestratorzy rzekomo opłacani są z fundu szów, otrzymanych na zatrudnienie bezrobotnych. Jako że byli bezrobotnymi, zanim zostali sekwestratorami, przeto zadość czyni się obowiązkowi, zatrudniając ich i płacąc z wymienionych funduszów. Z drugiej zaś strony, nie wydając na nich pieniędzy miejskich, zdobywa się nowy dochód za koszty sekwestru (których to kosztów się nie ponosiło), różne kary, odsetki za zwłokę i t. p.

Zastrzegamy, że i to jest wersja, którą z obowiązku dziennikarskiego notujemy. Może Magistrat zechce zaprzeczyć? Tak czy owak, trzeba jednak stwierdzić, że sanacyjni rządcy mają pomysły, zwłaszcza gdy chodzi o pieniądze. Niesłuszne więc były wszelkie zarzuty opozycjonistów o bezradności sanacji.

ŻNIWA SIĘ ROZPOCZYNAJĄ.



Ludzie bez własnych gniazd

Z miejskiego domu noclegowego.

Na peryferjach życia normalnego wegetują setki ludzi bez własnego dachu nad głową, bez rodziny, bez własnego środowiska. Wciągu dnia snują się po ulicach miasta, a wyglądają podejrzanie. Wieczorem pukają do drzwi domu noclegowego.

Zajrzeliśmy tam, aby się dowiedzieć, z kogo też rekrutują się klijenci domu, w którym za całe 50 groszy można się przenocować względnie wygodnie.

Meżczyźni. dla których zarezerwowano 30 miejsc — to przeważnie ci młodzi ludzie, którzy uwijają się po dworcu kolejowym w poszukiwaniu pasażera z dużemi pakunkami, aby mu ofiarować swą pomoc za stosunkowo drobną opłatą. Uderza to, że nieraz na oko chłopak wątły ma w sobie tyle siły, czy też umiejętności dźwigania, że dźwiga, iż może donieść na najdalsze ulice ciężkie walizy. Ci chłopcy właśnie dostarczają najpoważniejszy kontyngent gości domu noclegowego.

Pytamy się, czy ich obecnie wielu bywa.

— Teraz jest ciepło i pogodnie, to wielu z nich sypia pod gołem niebem, albo w wagonach towarowych, ale niechby tylko deszcz spadł, albo się ochłodziło, to znów będzie przepełnienie.

— Czy tylko tragarze nocują?

— Bywa rozmaicie. Czasem się znajdzie i złodziej, choć o tem oficjalnie niewiadomo. Ukradnie trochę węgla z wagonu, sprzeda i za te pieniądze przenocuje się u nas. Był tu też inwalida marynarz, bywają przejezdni rzemieślnicy, szukający pracy, a zdarza się, że i agent handlowy, którego nie stać na hotel, prześpi się w domu noclegowym.

— A kobiety?

— Główny kontyngent stanowią dwa rodzaje kobiet: takie, co to panie i służące, pozbawione zajęcia. Kobiet jest naogół mniej, przeznaczono też dla nich tylko 11 miejsc.

— Czy taki materjał ludzki nie wywołuje awantur?

— Naogół zachowują się spokojnie. Czasem tylko zdarzy się, że do domu noclegowego chce wtargnąć pijany, a ponieważ pijanych nie wpuszczamy, stąd może powstać niepokój. Gdy zaś wewnątrz wybuchnie kłótnia i nasi pensjonarjusze biorą się do bójki, to na to jest sposób: mianowicie dozorca dzwonkiem alarmuje pobliską miejską straż ogniową, która natychmiast zaprowadza porządek.

Ludziom, którzy nie są właścicielami mieszkań, nigdzie nie mieszkają i wskutek tego nie mają narazie kłopotu z wypełnieniem ankiet meldunkowych — warto się bliżej przypatrzeć.

Uczynimy to w czasie najbliższym.

Chodźcie ze mną

A ZOBACZYCIE ŁBY ODSKAKUJĄCE

Onegdaj Sąd okręgowy rozpoznawał sprawę 22-letniego Stanisława Woźniaka, mieszkańca osady Koziegłowy, oskarżonego o zadanie uszkodzenia ciała. W lecie ub. r. Woźniak po wypiciu paru kieliszków wódki, zaprosił swoich kolegów na przechadzkę, mówiąc do nich:

— Chodźcie ze mną, a zobaczycie, jak będą odskakiwały łby.

Towarzystwo, żądne wrażeń, udało się do domu narzeczonej Woźniaka, Stanisławy Wiśniewskiej, gdzie po chwili rozmowy nadszedł Antoni Wiśniewski brat narzeczonej i kiedy odmówił przyjęcia papierosa, Woźniak wyjął nóż sprężynowy z kieszeni i, rzucił się na Wiśniewskiego zadając mu szereg ran w głowę i plecy.

Sąd, wziąwszy pod uwagę nietrzeźwy stan oskarżonego Woźniaka, skazał go na 4 miesiące więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

Kącik humorystyczny.

DAWNE CZASY

— Za moich czasów dziewczęta umiały się jeszcze rumienić.

— Dziadziu proszę mi powiedzieć, co dziadzio im mówił, że się rumieniły?

U WRÓŻKI.

— Czy ja wyjdę zamąż?

— Nie.

— Dlaczego?

— Pani jest za mądra, ażeby wyjść za takiego głupca, który chciałby się z panią ożenić!

W SZKOLE.

Panie profesorze chciałbym dowiedzieć się, jak mój syn się sprawuje?

— Jest nieuważny i ma zwykle zaspany wygląd.

— Bo w nim tak drzemią talenty.

Kronika Olkuska.

Oszczędności i hojność.

W dniu 9 bm. Rada miejska w dalszym ciągu debatowała nad budżetem m. Olkusza, a właściwie nad oszczędnościami. Charakterystycznem jest, że klub B.B. posuwa się do największych oszczędności nawet w stosunku do oświaty i biednej dziatwy. Klub żydowski (opozycja) z radnym Muszkatblatem domaga się przywrócenia zł. 250 na książki dla biednych uczniów. Wnioskowi temu sprzeciwia się B.B. i korzystając w Radzie z większości, utrzymuje na ten cel 100 zł. Na dokarmianie dzieci ubogich w obydwóch szkołach powszechnych wpłynęło trzy wnioski: radnego Muszkatblata o kwotę zł. 2500, radnego Mrożewskiego (P. P. S.) zł. 1800, dr. Łapińskiego (B.B.) zł. 600. Oczywiście większością przeszedł wniosek B.B. To samo dotyczyło wydatku na materjały piśmienne dla ubogich uczniów i na ten cel preliminowano zł. 100, pomimo domagania się rad. Muszkatblata zł. 250, jak było w innych latach. Na wniosek BB. subsydjum na kursy dokształcające dla rzemieślników z kwoty zł. 1200 podwyższono do 7.200. Po dłuższych debatach wniosek ten przeszedł. Niektórzy radni z niegroźnej opozycji dziwili się tylko, że w roku 1929-30 na ten cel subsydjowano tylko 500 zł. (w tłustych latach), a w ostatnim zł. 1.200 przy większej frekwencji uczniów — i sumy te wystarczyły.

Dalsze rozpatrywanie budżetu odłożono do następnego posiedzenia.

× TOGI I BIRETY W SĄDZIE GRODZKIM. W dniu 10 b.m. poraz pierwszy sędzia grodzki p. Semdra i adwokaci występowali w przepisowych togach i biretach na rozprawach sądowych.

× ZATWIERDZENIE BUDŻETU M. WOLBROMIA. Wydział powiatowy w Olkuszu na posiedzeniu w dn. 9 bm. zatwierdził budżet m. Wolbromia bez zmian.

× AKCJA P. Z. Z. P. P. I H. DLA BEZROBOTNYCH. Na jednem z ogólnych zebrań pracowników P. Z. Z. P. P. i H., oddział w Olkuszu, zarząd wysunął szlachetny projekt opodatkowania się wszystkich pracujących kolegów na rzecz tych, którzy pozbawieni zostali pracy w fabryce „Olkusz" i którzy pozostają w złych warunkach materjalnych wskutek wyczerpania zapomóg w Funduszu bezrobocia. W jakim stopniu odruch ten znalazł oddźwiek w sercach pozostałych około 100 pracowników umysłowych w fabryce, niechaj posłuży fakt, że zaraz w pierwszym miesiącu, t.j. kwietniu, składka wynosiła zł. 320.81, w maju złożono zł. 147, a w czerwcu zł. 139.50; koledzy z fabryki wolbromskiej przekazali na ten cel zł. 53.10. Jak widać, ofiarność spada, wobec czego zaniepokojony tem zarząd na najbliższem ogólnem zebraniu t.j. w czwartek, przypomni wszystkim o obowiązku niesienia pomocy swym zredukowanym i pozostającym w krytycznem położeniu kolegom, tembardziej że, jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach szeregi bezrobotnych mają się zwiększyć przez nowe redukcje pracowników umysłowych fabryki olkuskiej.

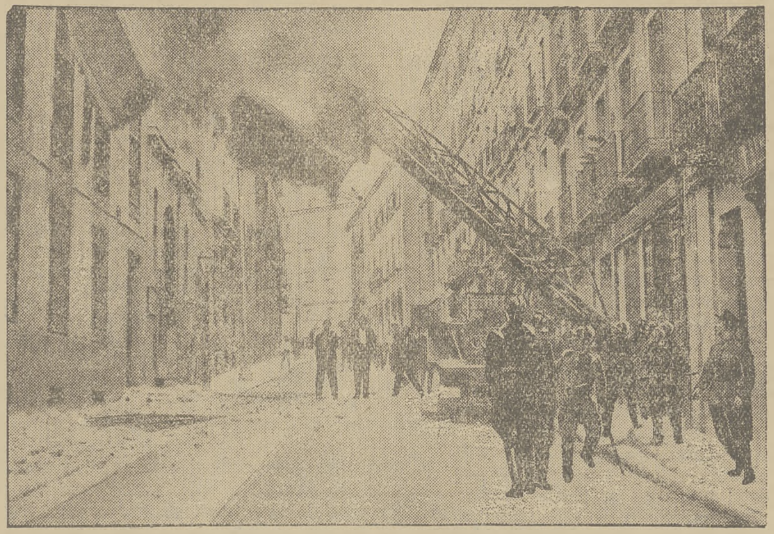
× MIANOWANIE. Na miejsce ś. p. Kowalskiego, sekretarza w Radzie szkolnej powiatowej, mianowany został prof. Jakubielski.

× WYKŁADY O OBRONIE PRZECIWGAZOWEJ. W dniu 9 bm. w lokalu odbył się wykład instruktora przeciwgazowego, por. rez. p. W. Kubiczka na temat wojny chemicznej i obronie przeciwgazowej. Następny wykład wraz z praktycznemi ćwiczeniami w odróżnianiu gazów odbędzie się w przyszłym tygodniu.

× KOMASACJA GRUNTÓW W POWIECIE. Obecnie w kilku miejscowościach odbywa się t. zw. komasacja gruntów (scalenie), które pozostając w stanie nieuregulowania, przyczyniają gospodarzom wiele zmartwień i nieproduktywnej pracy. W obecnej chwili pomiary komasacyjne przeprowadzane są w Chechle, gm. Bolesław (2149 ha), Zadrożu, gm. Jangrot (1030 ha), Lgota, gm. Kroczyce (830 ha). W najbliższej przyszłości, t.j. po zbiorach, rozpoczną się stopniowo pomiary komasacyjne w Kostkowicach, Bęble, Sławniowie, Białym Kościele, Racławicach, Sieciechowicach i t. p. W związku z temi pracami zatrudnionych jest kilku inżynierów i mierników.

× KRADZIEŻ U OBROŃCY SĄDOWEGO. W nocy z 8 na 9 bm. zakradł się do mieszkania obrońcy sądowego p. K. Michałowskiego w Pilicy, nieujęty dotąd złodziej i skradł zegarek złoty, pierścionek, obrączkę i 130 zł. gotówką. Wartość ogólna wynosi przeszło 400 złotych.

× ZA USIŁOWANIE KRADZIEŻY. W dniu 9 bm. przytrzymano w Olkuszu na usiłowaniu kradzieży pieniędzy w jednym ze sklepów w Olkuszu. Walerję Bojda i Stanisławę Kępa z Dąbrowy Górniczej (ul. Wiejska 22). W dniu 10 bm. z polecenia sądu grodzkiego oddano obydwie pod dozór policji.



W czasie zbrodniczego niszczenia klasztorów w Hiszpanji wiele domów zostało tak uszkodzonych, że obecnie trzeba grożące zawaleniem ściny usuwać. Jedną z takich scen widzimy na fotografji z Madrytu.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Liczba bezrobotnych pracowników umysł. stale wzrasta

Według danych państwowych i samorządowych urzędów pośrednictwa pracy, ogólna liczba bezrobotnych w Polsce spada nieznacznie od szeregu tygodni począwszy od 2 maja r.b.

Przyjrzawszy się bliżej wykazom bezrobotnych, stwierdzić musimy, że w istocie spada liczba bezrobotnych pracowników fizycznych, natomiast liczba bezrobotnych pracowników umysłowych stale wzrasta.

Wzrost bezrobocia wśród pracowników umysłowych w poszczególnych tygodniach przedstawiał się następująco: w dniu 4 kwietnia r.b. liczba bezrobotnych pracowników umysłowych wynosiła 25.575 osób, w dniu 2 maja 26.829 (wzrost o 1.254), w dniu 30 maja — 27.344 (wzrost o 515), w dniu 6 czerwca — 27.794, (wzrost o 450), w dniu 13 czerwca — 27.921 wzrost o 127), w dniu 20 czerwca — 28.038 (wzrost o 117).

Jest to objaw bardzo przykry i winien na siebie zwrócić uwagę czynników miarodajnych, oraz społeczeństwa, tembardziej, że dokonane w ostatnich dniach i zapowiedziane redukcje przyczyniają się znowu do wydatnego powiększenia liczby bezrobotnych pracowników umysłowych w Polsce.

Wzrost uprawy bawełny w Z. S. S. R.

Zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, że w bieżącym roku, w związku z realizacją „piatiletki" włókienniczej. Sowiety będą w możności pokryć całkowicie swe zapotrzebowanie na surową bawełnę już wyłącznie własnym surowcem. Według oficjalnych doniesień ze źródeł sowieckich, modernizacja systemu uprawy i wykończenie linji kolejowej turkiestańsko-syberyjskiej przyczyniło się do bardzo wydatnego wzrostu uprawy bawełny. Przestrzeń uprawna w roku bieżącym wynosi 2.500.000 hektarów. Oznacza to wzrost o 60 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym i przekroczenie tegorocznego planu bawełnianego Sowietów o przeszło 9 proc. Ponieważ kampanja bawełniana w Rosji zostaje zakończona dopiero obecnie, liczyć się należy z tem, że przestrzeń uprawna wyrazi się imponującą cyfrą około 3 milj. hektarów. Gdyby warunki atmosferyczne w Rosji kształtowały się pomyślnie — Sowtedy będą w stanie nawet znacznie zwiększone zapotrzebowanie przemysłu włókienniczego pokryć z własnych zapasów surowca, rezygnując całkowicie z importu.

Kronika gospodarcza.

NIE BĘDZIE DODATKOWYCH WYMIARÓW PODATKU. Ze strony niektórych przedsiębiorstw podniesiona była ostatnio sprawa uskuteczniania przez izby skarbowe dodatkowych wymiarów podatkowych w podatku obrotowym i dochodowym. Takie dodatkowe wymiary miały miejsce w wypadkach, gdy Izby pierwotny wymiar uskuteczniały w sposób niedokładny a to zwykle wskutek braku dostatecznego materjału, nie dostarczonego najczęściej z winy osób i firm zainteresowanych. Te dodatkowe wymiary stwarzały później błędne przeświadczenie, że państwo zwiększa podatki. Były też one dość niedogodne dla płatników, którzy pierwsze wymiary podatkowe traktowali zwykle za ostateczną sumę, przypadającą od nich do zapłaty. Aby zapobiec temu na przyszłość, p. minister skarbu wydał ostatnio zarządzenie, aby dokonywanie wymiarów podatkowych przez izby skarbowe odbywało się odrazu w sposób dokładny i ostateczny, przy uwzględnieniu całkowitego materjału, posiadanego przez władze wymiarowe.

100 ROBOTNIKÓW ROLNYCH DO ARGENTYNY. Urząd emigracyjny zezwolił na wyjazd do Argentyny w miesiącu lipcu 100 samotnym robotnikom rolnym, nie posiadającym wezwań od krewnych lub pracodawców z Argentyny. W ramach tego kontyngentu mogą ubiegać się o wyjazd tylko samotni, natomiast rodzinom wizy nie będą udzielane. W pierwszem półroczu r.b. konsulat argentyński w Warszawie udzielił 1.450 wiz na wyjazd do Argentyny, z czego: w styczniu 152, w lutym — 275, w marcu — 219, w kwietniu — 256, w maju — 261 i w czerwcu 267.

OTWARCIE GIEŁDY TOWAROWO-ZBOŻOWEJ W KATOWICACH. Staraniem sfer rolniczych i przemysłowych na Śląsku, utworzona została giełda towarowa i zbożowa. Giełda otwarta będzie w Katowicach w najbliższych dniach przy ul. Wojewódzkiej 27.

PRZEWÓZ EMIGRANTÓW DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH A.P. Do przewozu emigrantów z Polski do Stanów Zjednoczonych A.P. począwszy od 1 lipca r.b. uprawnione są tylko dwa następujące towarzystwa okrętowe: 1) Polskie Transatlantyckie Towarzystwo Okrętowe — linja Gdynia - Ameryka, oraz 2) United States Lines. Emigranci, posiadający t. zw. „permit to reenter", albo wizę amerykańską, albo t. zw. „prepaid'y" (karty okrętowe, przysłane z Ameryki), opiewające na inne okrętowe, niż dwie wyżej wymienione, winni we własnym interesie skomunikować się z Syndykatem Emigracyjnym, gdyż posiadane przez nich „prepaidy" muszą być zamienione na karty okrętowe towarzystw, mających obecnie prawo przewożenia emigrantów do Stanów Zjednoczonych A.P.

SZKOŁY TECHNICZNE W KATOWICACH. Z dniem 1 września w Śląskich Zakładach Naukowych w Katowicach zostanie uruchomionych 8 szkół technicznych a mianowicie czteroletnia techników mechaników, czteroletnia elektrotechników i czteroletnia techników budowlanych, czteroletnia techników drogowych, czteroletnia chemików, dwuletnia mistrzów maszynowych, trzechletnia mistrzów hutniczych i trzechletnia sezonowa podmistrzów budowlanych. Wszystkie te szkoły znajdą pomieszczenie w olbrzymim gmachu śląskich Zakładów Naukowych przy ulicy Krasińskiego w Katowicach.

ZMIANA W KOMUNIKACJI TOWAROWEJ POLSKO - NIEMIECKIEJ. Z dniem 1 lipca 1931 r. wprowadzone zostały dodatki do części I-ej i II-ej polsko - niemieckiej taryfy związkowej w ruchu towarowym. Dodatek drugi do części II-ej zeszyt 1-szy, zawiera m. in. nowowprowadzoną taryfę na przewóz terpentyny, smoły drzewnej i węgla drzewnego.

POLSKO - JUGOSŁOWIAŃSKI KOMITET GOSPODARCZY. Wycieczka gospodarcza z Jugosławji do Polski, odbyta z końcem kwietnia i początkiem maja r. b. wywołała wśród jugosłowiańskich sfer gospodarczych żywe zainteresowanie dla polsko - jugosłowiańskiego zbliżenia na polu gospodarczem. Rezolucje obrad gospodarczych w Poznaniu komentowane są przez prasę belgradzką bardzo przychylnie. Jugosłowiański Instytut Eksportowy, który w myśl rezolucyj kongresu polsko - jugosłowiańskiego, ma zająć się organizacją zbliżenia gospodarczego po stronie jugosłowiańskiej, rozpoczął w tym kierunku żywą akcję. Dyrektor Instytutu eksportowego zwrócił się już do Izb handlowych i większych organizacyj gospodarczych z propozycją utworzenia w Belgradzie polsko - jugosłowiańskiego komitetu gospodarczego.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA. 11.7.

AKCJE: Bank Polski 122.00, Bank Handlowy 100.00, Częstocice 33.00, Cukier 24.50, Węgiel 22.00, Modrzejów 6.00, Starachowice 9.25.

Tendencja niejednolita.

5 proc. Poż. Budowl. zł. 58.50.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.99, Nowy Jork 8.92, Londyn 43.42 i pół, Paryż 35.05, Wiedeń 125.45, Praga 26.44, Włochy 46.74, Szwajcarja 173.34, Holandja 359.50, Berlin 211.97, Dol. War. pr. obr. 9.01 i pół.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto 24.00 — 24.50, Pszenica 24.50 — 25.00, Owies pastewny 27.50 — 28.50, Mąka żytnia 40.00 — 41.00, Mąka pszenna 40.00 — 45.00, Otręby żytnie 14.50 — 15.50, Otręby pszenne 13.50 — 14.50, Otręby pszenne grubsze 15.00 — 16.00.

Usposobienie spokojne.

Rzeczy ciekawe.

OBIADY ZA 60 CENTÓW.

Z Nowego Jorku donoszą, że pewne towarzystwo hotelowe wpadło tam na wcale oryginalny pomysł, otwierając w pobliżu dzielnicy handlowo-przemysłowej „wzorową restaurację", w której klijenci — po uiszczeniu zgóry 60 centów — otrzymają prawo spożycia różnych dań bez ograniczenia ich w liczbie i gatunku. W dniu otwarcia pewien niebardzo sumienny jegomość spożył — poczawszy od przekąsek — niemniej jak dwie zupy, dwie porcje ryb, cztery dania mięsne, niezliczoną ilość bułek, trzy lemonjady, jabłka pieczone z kremem, dwie szklanki herbaty i kilka ciastek. O wypadku rozpisała się prasa i nasiępnego dnia liczba klientów się potroiła. Właściciele restauracyj twierdzą, że eksperyment dotychczas daje pomyślne wyniki — Większość klientów spożywa obiady w proporcji normalnej, nie żąda dodatków i wychodzi zadowolona. Wpływy również wzrastają z dnia na dzień. O ile restauracja rozwijać się będzie pomyślnie, towarzystwo zamierza otworzyć podobne lokale w innych miastach Ameryki a nawet w Europie.

CHMARY MOTYLI.

Znany jest przyrodnikom fakt, że w Brazylji tworzą się regularnie olbrzymie chmary motyli „cytrynków" przelatujących wielkie przestrzenie. Przyrodnik angielski badał ostatnie objawy podobne w naszym klimacie: stwierdził on mianowicie, że pospolity u nas „bielinek" odbywa podobne dalekie loty masowe i to nawet przez morze Bałtyckie. Stwierdził on, że dziwny pęd do „podróżowania" jest u nich tak wielki, że wbrew swym zwyczajom lecą nawet w nocy, od czasu do czasu dla odpoczynku opuszczają się na morze, przyczem oczywiście wielka ich ilość ginie.

ZŁOŚLIWE PAJĄKI.

Dr. E. W. Gunder z amerykańskiego Museum of Natural History ogłasza ciekawe dane z życia pająków. Opowiada np. o pewnym pająku w gorących strefach Ameryki, który buduje w wodzie lejkowate sieci i chwyta w nie ryby. Pewien pająk na Ukrainie w jamach napada na ropuchy. Inne rodzaje pająków są wrogami jaszczurek a nawet wężów. Pewien olbrzymi pająk Madagaskaru chwyta ptaki w koliste, jakby z sznurów tkane sieci, i wysysa je, inny znów pająk wykrada pisklęta z gniazd. W Indjach istnieją nawet pająki żywiące się ssakami a mianowicie szczurami.

Transmisja Poznań -- N. Jork

7.600 klm. na fali radjowej.

Pierwsza transmisja z Polski na drugą półkulę, która miała miejsce w dniu 4 lipca, była niejako nieoficjalnem zapoczątkowaniem bliżkiej współpracy między radjofonją polską a amerykańską. Transmisja ta zorganizowana z racji uroczystości, jakie miały miejsce w Poznaniu w związku z odsłonięciem pomnika Woodrowa Wilsona i narodowem świętem amerykańskiem przypadającem na ten dzień, stała się sprawdzianem technicznych możliwości transmisji między Polską i Ameryką.

Specjalna godzinna audycja, poświęcona Ameryce, a przedewszystkiem jej szlachetnemu prezydentowi Wilsonowi, udała się doskonale pod każdym względem a tak muzyka jak i wszystkie przemówienia oraz popisy chóralne odbierane były na drugiej półkuli czysto i bez skażeń.

Sukces techniczny tej transmisji uwypukli się więcej, jeżeli uprzytomnimy sobie, że audycja, idąc drogą kablową na antenę angielskiej stacji Rugby, a dalej przez morze drogą powietrzną, aby znów spłynąć na kabile sieci telefonicznej National Broadcasting Company, przebyła nielada drogę na przestrzeni 6.700 klm.

Ameryka interesowała się ogromnie uroczystościami poznańskiemi, w których wzięła udział, jak wiadomo, małżonka ś. p. Woodrowa Wilsona.

Program uroczystości poznańskich zapowiadany po angielsku i zawierający szereg przemówień wygłoszonych w języku angielskim oraz utworów muzycznych i pieśni poświęconych Ameryce, nadawany był przez kilkadziesiąt rozgłośni należących do największego amerykańskiego trustu, amerykańskiego — National Broadcasting Company.

Po raz pierwszy w historji radjofonji polskiej odbyła się bezpośrednio transmisja z Polski do Ameryki, ku wielkiemu zadowoleniu rozgłośni amerykańskich. Udana transmisja uroczystości wilsonowskich jest dobrą wróżbą dla przyszłej stałej wymiany programów między Polską a Ameryką.

Krótkofalowa stacja nadawcza w Warszawie, która stanie z początkiem roku 1932, odda Polsce duże usługi propagandowe, przekazując na drugą półkulę polskie słowo i Polską muzykę.

Sredniowieczne zwyczaje

w szkołach żydowskich.

Onegdaj w chederze mełameda Towji przy ul. Wolbromskiej w Łodzi rozegrało się charakterystyczne widowisko, ilustrujące stosunki w łódzkich chederach.

Mełamed Towja przeprowadzał przegląd swoich uczniów, sprawdzając, czy każdy nosi na sobie przepisane „cycele". Okazało się, iż 9-letni Szaja Irlender nie miał „cycele". Zapytany przez mełameda, chłopak usprawiedliwił się, iż z powodu upałów zdjął i schował je do kieszeni.

Oburzony postępkiem swego ucznia mełamed zaczął go niemiłosiernie bić. Zawezwał do siebie belfra, nakazując mu zająć się ukaraniem chłopca. Belfer zawezwał do siebie wszystkich uczniów klasy i nakazał im rozebranie Irlendera do naga oraz trzymania go za ręce i nogi. Następnie przynicsionym kańczugiem, zaopatrzonym w rzemienie, zakończone kolcami miedzianemi, zaczął zadawać słabowitemu chłopcu potężne razy, pozostawiając mu krwawe blizny na całem ciele. Chłopak wydawał nieludzkie jęki i przy dziesiątem uderzeniu stracił przytomność.

Po ocuceniu przez belfra kubkiem wody, mełamed Towja wziął do ręki kańczug, nakazując uczniom przytrzymanie chłopca i sam dał mu baty. Po powtórnem przywróceniu do przytomności chłopiec został odesłany do domu.

Rodzice stwierdzili, że chłopiec jest wystraszony i ma silne blizny na całem ciele. Wezwano natychmiast felczera, który stwierdził silną gorączkę. Chłopak nie chciał powiedzieć, skąd pochodzą blizny, natomiast felczer orzekł, że pochodzą od bicia.

Wówczas Irlender, ojciec domyślając się, iż syna pobili w chederze, udał się tam, domagając się wyjaśnienia. W wyniku głośnej utarczki słownej nadbiegli żydzi, którzy, dowiedziawszy się o przyczynie sporu, usiłowali popełnić samosąd nad mełamedem. Irlender zgłosił skargę do prokuratora.

Żydzi są niezmiernie postępowi na eksport. Wewnątrz zachowują iście średniowieczne zwyczaje.

Z. H. 8/31.

OGŁOSZENIE.

Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Sosnowcu, na zasadzie art. 11 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 roku (Dz. Ust. Nr. 3/28 poz. 20 o zapobieganiu upadłości, ogłasza, że decyzją Sądu z dnia 8 lipca 1931 r. udzielił Izraelowi Regirerowi, handlującemu pod firmą Izrael Regirer w Będzinie, ul. Kołłątaja Nr. 13, odroczenia wypłat na okres dalszych trzech miesięcy, t. j. do dnia 10 października 1931 roku.—

Sosnowiec, dnia 9 lipca 1931 roku.—

Przewodniczący: Sekretarz:
(podpisy nieczytelne)

6039



Skarbonka dziecka

jest ważnym pomocnym czynnikiem dla Szan. Pani przy wychowaniu swego dziecka. Uczcie Szan. Panie swą dziatwę oszczędności, a dużo pociechy przysporzy ona Wam kiedyś. Darowanie dziecku dla jego skarbonki zaoszczędzonych przy zakupie groszy, napewno sprawia Szan. Paniom specjalną przyjemność, a każdy zakup pięknego subtelnie perfumowanego mydła „Kołłontay z pralką", daje Szan. Paniom natychmiast oszczędności w gotówce, pominiając już całkiem dłuższą trwałość i oszczędność drogiej bielizny. Kupując więc prócz mydła „Kołłontay", wyśmienitą i nadzwyczaj tanią „Kołłontay'a sodę do bielenia", oraz najlepszy i najtańszy proszek mydlany „Boraxil", przyczynią się Szan. Panie do częstego napełnienia skarbonki swej dziatwy.

Mydło Kołłontay

Złoty medal na wystawie w Katowicach 1927.
Zastępca: A. M. Redlitz, Będzin, Kołłątaja 34.

4486

WYROBY BETONOWE i ŻELBETONOWE,
jako to:

Stopnie schodowe, podesty, rury kanalizacyjne, dreny studzienne, płyty chodnikowe, krawężniki uliczne i skwerowe, posadzkę, słupki skwerowe i graniczne, słupy do ogrodzenia, kompletne ogrodzenia żelbetonowe i siatkowe.

WYROBY MARMUROWO-MOZAJKOWE,
jako to:

Stopnie schodowe, podesty, parapety okienne, płytki posadzkowe, płyty na stoliki kawiarniane, lady sklepowe i umywalki, wszystko w różnych kolorach i wykonaniu.

MOŻNA NAJTANIEJ ZAMAWIAĆ
I NABYWAĆ ZE SKŁADU.

w Zakładach Przemysłowo-Budowlanych „DŹWIGNIA" Sp. Akc.
w Sosnowcu, ul. Swobodna L. 5,
Telefon Nr. 1-43. 5811

Wentylatory elektryczne

stołowe, biurkowe i ścienne
w dużym wyborze
w cenie od 64. — do 194.—zł.
na 10 rat miesięcznych
sprzedaje odbiorcom prądu
Elektrownia Okręgowa w Zagł. Dąbr.
Sp. Akc.
5892 **w Sosnowcu** **ul. Sienkiewicza 9.**

Uzdrowisko Jastrzębie -- Zdrój

posiada najsilniejsze jodbromowe i borowinowe kąpiele w Polsce. Hotel „Europejski" z pierwszorzędną warszawską kuchnią i słonecznymi pokojami z balkonami po cenach przystępnych poleca właściciel

Jan Gajda,
6022 **Jastrzębie--Zdrój.**

OKAZJA!

Hotel na Górnym Śląsku nowowybudowany, komfortowo urządzony o 36 pokojach umeblowanych, restauracja, garaże, werandy i ogrody **od zaraz do sprzedania lub na dłuższy czas do wydzierżawienia, ew. przyjmę wspólnika.** Potrzeba gotówki 30-50 tys. zł. Zgłoszenia Kurjer Zachodni pod „Hotel" 6021

pomiary obliczenia, dozór techniczny. Zgłoszenia Kurjer „Hydrotechnik". 6054

Do samotnego pana poszukuje się starszej osoby która zajęłaby się całkowicie domem. Zgłoszenia Filja „Kurjera Zachodniego" Dąbrowa pod „Pan" 6012

KUPNO i SPRZEDAŻ

Szalona okazja. Do sprzedania za gotówkę za zł. 400 nowa nieużywana maszyna pończosznicza „Rekord". Zgłoszenia pod „J. K." do filji „Kurjera Zachodniego" w Zawierciu. 6010

Sklep z towarem tanio sprzedam. Powód samotność. Sosnowiec, Sielecka 6. Gałkowa. 6042

Kupię plac w Dąbrowie możliwie w śródmieściu. Zgłoszenia Kurjer Zachodni pod A. G. 6013

Wiśnie czarne sprzedaż hurt i detal. Ogród Swobodna 8. 6025-2

Sprzedam tanio nowy rower. Sosnowiec, Dęblińska 6, Jan Borgała 6060

Okazyjnie tanio kino do sprzedania. Wiadomość w Administracji. 6049

Sprzedam nowy dom o 8 ubikacjach. Sosnowiec, Grochową 4, Wodzicki. 6061

Korzystajcie z okazji! Parcele budowlane w Milowicach bardzo tanio. Wiadomość u p. Gałeckiego, Sosnowiec, Warszawska 14. Ponieważ rząd udziela pomocy dając drzewo w charakterze pożyczki na budowę, każdy posiadający własny plac tanim kosztem przyjdzie do posiadania własnego domu. Cały plac kosztuje 2.200—2.500 zł. 6047

Tanio! Leżaki, hamaki, polne łóżka, kufry, plecaki, worki pościelowe, wędki, wędziska, haczyki, żyłki. Rolety gotowe i na zamówienie. Sztajer, Będzin, Kołłątaja 29. telef. 4-10. 5641

Fabryczkę w pełnym ruchu wraz z domem mieszkalnym sprzedam. Po kupnie wszystko wolne. Kapitał do kupna potrzebny niewielki Warunki dogodne. Wiadomość; Administracja „Kurjera Zachodniego" 6046

Skrzypce mandoliny gitary najtaniej w księgarni „Polonja" Sosnowiec. 6063

Toaleta machoniowa okazyjnie do sprzedania Sosnowiec, Wawel 10 Zakład Stolarski. 6069

Książki szkolne używane już można nabywać w księgarni „Polonja" Sosnowiec 6064

Chłodnice do sprzedania bloki ulowe wykonywam wszystkich systemów. Reperacje chłodnic Sosnowiec, Sienkiewicza 1 6055

Okazyjnie kredens kuchenny duży do sprzedania. Sosnowiec, Warszawska 16 II p. m. 13. 6055

Sprzedam powóz używany na gumach tanio. Będzin, Wapienna 26 tel. 7-95 6070

Motocykl używany w dobrym stanie sprzedam. Wiadomość Kurjer Zachodni 6047

Duży wybór gotowych pasów nadających kształtom modną piękną linję i lecznicze. Nowość w pasach pryncessowych „Rozalia" Sosnowiec, Dęblińska 11. 6034

LOKALE

Komfortowe 6 pokojowe z kuchnią centralnym ogrzewaniem ciepłą wodą bieżącą i wszelkiemi nowoczesnemi urządzeniami od 1-go listop. wzgl. od zaraz do wynajęcia Wiadomość: Teatralna 1 u dozorcy. 6065

Do wynajęcia mieszkania: pokój z kuchnią i 2 pokoje z kuchnią, albo 4-pokojow. z kuchnią Wiadomość: biuro Polskiego Czerwonego Krzyża, Sosnowiec, ul. 3-go Maja 16 (Dworzec Kolejowy — środkowe wejście). Tel, 965. 6033

Pokój umeblowany z osobnem wejściem do wynajęcia. Wiadomość w Administracji 6051

Poszukuję 2 pokoje z kuchnią oraz pokój z kuchnią. Wiadomość telefon 13-33 6232

Poronin „Pstrągówka" pokoje słoneczne z utrzymaniem pięcioraz owem, kuchnia wykwintna, werandy, las, rzeka Cena 6.50 dla urzędników. 6002

Zakopane „Olimp" do Białego położenie lesiste pokoje słoneczne, kuchnia na maśle ceny niskie. 6001

Lokal sklepowy z mieszkaniem zdolnemu fryzjerowi ewentualnie na inny cel wynajmie gospodarz. M. Dąbrówka, Piłsudskiego 2, Śląsk 6015

Sala przemysłowa do wynajęcia Sosnowiec, Piłsudskiego 25 6041

Zakopane „Palace" komfortowy hotel-pensjonat 50 słonecznych pokoi, wykwintna kuchnia na żądanie djetetyczna. Cena 10-12 złotych. 6031

Umeblowany pokój do wynajęcia przy ul. Piłsudskiego 46 m. 18. 6067

Pokój umeblowany do wynajęcia. Oddzielne wejście, ewentualnie używalność kuchni. Wiadomość w Administracji 6957

ZGUBIONE DOKUMENTY

Anna Kołodziejczykówna zgubiła książeczkę wydaną przez Powiatową Kasę Chorych w Sosnowcu.— 6071

Zaginęła książka wojskowa na imię Dawida Kszesiwera, wydana przez P. K. U. Sosnowiec. Znalazca zwróci za wynagrodzeniem — Dekerta 22. 6014

Zgubiono kartę łowiecką i pozwolenie na broń na nazwisko dyr. Józefa Przedpelskiego. Znalazca zechce je zwrócić do Tow. „Saturn". 6029

ROŻNE

Pracownia kołder przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materjałów, oraz stare kołdry przerabia Sosnowiec, 3-go Maja 5 w podwórzu tel. 13-77 Marja Furman Grudniewiczowa. 4402

Bezpłatnie poznasz charakter, przeszłość, przyszłość. Napisz własnoręcznie miesiąc urodzenia. Załącz znaczek pocztowy. Warszawa Redakcja „Wiedza Tajemna" skrzynka 571. 5717

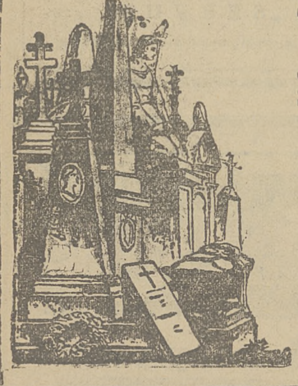
Odnawiam ubrania od 2-zł. „Dom sportowy" Sosnowiec, ul. Małachowskiego, 6068

Za długi i wszelkie zobowiązania żony mojej Heleny z Deptów nie odpowiadam. Kwiecień. 6059

WŁOSÓW

wypadanie, łupież, łysienie usuwa „**Esencja Chinowo-Chmielowa**" i „**Mydło Chinowo-Chmielowe**" (z Kogutkiem) Sprzedają apteki i składy apteczne. Główny skład, Apteka Gąseckiego ul. Freta Nr. 16.

2855



Zakład artystyczno-rzeźbiarski i kamieniarski
JANA ZAGÓRSKIEGO,
SOSNOWIEC, UL. ALEJA 8, TEL. 12-48.

WYKONYWA:

pomniki, grobowce, i wszelkie roboty budowlane z piaskowca, marmuru i granitu oraz sztucznych kamieni, roboty betonowe i mozajkowe t. j. schody, słupy ogrodzeniowe, dreny studzienne, płyty trotuarowe, postumenty z krzyżami żelaznemi i t. p.

2476 **Wykonanie solidne i dogodne warunki płatności**



3828

Piegi, liszaje, żółte plamy usuwa pod gwarancją skutecznie Krem i Mydło Paletyna.



Krem-Heri udelikatnia, odmładza cerę i tworzy ponętne rączki. Żądać wszędzie.

POSADY i PRACE

Potrzebny fryzjer Wiadomość Kołłątaja 9 Trajman 6039

Inkasent ajent z kaucją do sprzedaży maszyn poszukiwany. Zgłoszenia Czeladź Bytomska 52 skład maszyn, 6066

Potrzebna biuralistka obeznana z buchalterją ze świadectwami. Firma Kozłowska, Sosnowiec, ul. Warszawska 10. 6058

Technik kanalizacyjno-wodociągowo - sanitarny, rutynowany, przyjmie posadę stałą lub prace dorywcze. Projekty, kosztorysy,

14 TANICH DNI POŃCZOCH!

Jedyna okazja kupna
Bardzo tanio! POŃCZOCH! Bardzo tanio!
tylko w firmie

„NOWA EKONOMJA"

SOSNOWIEC, ulica Modrzejowska Nr. 22.

TYLKO W PRZECIĄGU DNI 14-tu.

CENY:

Para **Zł. 2.00.** flor	**Zł. 3.00.** (Fil-de-cos)	**Zł. 2.25.** Jedw. do prania	**Zł. 5.00.** Złoty Bemberg.
Zł. 3.75. Jedwabne	**Zł. 4.50.** Hanila Bemberg	**Zł. 5.00.** ze strzałką	

14 TANICH DNI POŃCZOCH!

14 TANICH DNI POŃCZOCH 14 TANICH DNI POŃCZOCH! 6029

DZWIĘKOWE KINO „PALACE" W SOSNOWCU. ulica Warszawska 2. 1259

Od czwartku 9-go do 12-go lipca POTĘŻNY FILM NIEMY!

BIAŁY GRZECH

Przygody miłosne młodej manicurzystki w 10 aktach.
W roli głównej: ALFONS FRYLAND i MAŁY DELSCHAFT.

Na scenie! Program Nr. 3. Na scenie!
Występy Art. pod kier. Art. Liter.
JANUSZA SCIWIARSKIEGO
15 PROCENT WYŻEJ
Wielka rewja aktualności w 8 akt.
Udział przyjm.: K. MASŁOWA J. SCIWIARSKI K. NAŁĘCZOWNA i M. BOCZKOWSKI.

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" Sp. Akc. w Warszawie.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ: TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.